Na str. 3: Boy i sądy przysięgłych

NR. 200 (4994) cz.
WARSZAWA, ŚRODA 15 CZERWCA 1932 r.
Rok XXXVIII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół d 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175
CENA NUMERU 20 GROSZY

Obłędne pomysły!...

Sześcioletnia, zarówno finansowa, jak i gospodarcza, polityka „systemu" zaczyna święcić „triumfy", które zawczasu przewidzieć było można.

Doprowadziwszy mianowicie finanse zarówno państwowe, jak i samorządowe do *ogromnych deficytów*, „radosna twórczość" w swem zupełnie już teraz *bezprzytomnem*, na wzrastającą coraz szybciej *nędzę ludności* zupełnie *ślepem* poszukiwaniu nowych „źródeł dochodów", wpada na coraz rozpaczliwsze „środki ratunku", które niewiadomo, do czego jeszcze doprowadzą... Że w każdym razie *do czegoś jeszcze gorszego*, niż obecnie, — to jasne.

Takim zupełnie desperackim „ratunkiem", przypominającym *tonącego, który za brzytwę chwyta*, trzeba nazwać wylęgły w głowach „sanacyjnych ekonomistów" pomysł, by szerokie masy ludności, zmaltretowane i tak już kryzysem i do cna prawie zubożałe, *obarczać jeszcze jednym, nowym, ciężarem podatkowym.*

Już w ubiegłej sesji budżetowej, z okazji uchwalania przez Sejm — ściśle: przez jego „sanacyjną" większość — nowych ciężarów podatkowych, mówiono i pisano o tem, co zresztą i sam Rząd przyznawał, jak wygląda „siła podatkowa" kraju.

Miljard dwieście miljonów zaległości podatkowych, w tem kosztów bezowocnych egzekucji około 150 miljonów! A w dodatku wszystkie publiczne składy po miastach *zabite aż pod sufit wywleczonemi za zaległe podatki* z warsztatów, sklepów, czy mieszkań zubożałych płatników *gratami, których nikt kupić nie chce!...*

Oto, częściowy tylko, obraz, „*dobrobytu*", po sześcioletniej gospodarce tych, co nam wszystko obiecywali „naprawić"...

I w tych warunkach większość rządowa w parlamencie przebiczowała na „wyższą komendę" szereg nowych podatków na ogólną sumę *sięgającą bez mała 200 milj. zł.!*

Mało tego! Bo jeszcze niewiadomo, czy i ile wogóle Skarb z tych nowych „dochodów" realnie zyska, jeszcze nie zdołano nawet w nowych z tego tytułu zaległościach się zorjentować, a już mamy projekt nowego obciążenia fiskalnego pod nazwą „*powszechny obywatelski podatek komunalny*", o którym częściowo już wspominaliśmy...

W myśl tego projektu płacić podatek *muszą wszyscy* według następującej skali:

przy dochodzie rocznym od złp.	do złp.	kwota podat. rocznie zł.
1.500	3.600	6
3.600	4.800	8
4.800	6.000	10
6.000	7.800	12
7.800	10.000	18
10.000	14.000	24
14.000	20.000	36
20.000	30.000	50
30.000	50.000	120
50.000	100.000	300
100.000	200.000	1000
ponad 200.000		2000

Tabelka powyższa jest bardzo wymowna. Przedewszystkiem będą musieli płacić tę daninę i ci nawet, co *nie posiadają minimum egzystencji* i z tego tytułu *wolni są obecnie od podatku dochodowego...*

Musi płacić np. biedak, posiadający jako „majątek", własną, choćby walącą się chałupinę o 3 ubikacjach *i nic zresztą ponadto!..* Musi płacić *nawet bezrobotny*, który nie figuruje z jakichkolwiek powodów! — w rejestrach, np. funduszów bezrobocia, komitetów obywatelskich(!) lub innych instytucji „opieki społecznej"...

Płacić zatem będzie musiał nędzarz, który nie miał szczęścia uzyskać „opieki" ze strony jakiegoś „komitetu" i dorywczo, może raz na kilka dni, jakieś grosze na chleb zarobi i t. d., i t. d.

Ale jeszcze jedno!... Wystarczy porównać stawki z góry na dół od żebraczych „dochodów" *półtora tysiąca* aż do *luksusowych 100.000 — 200.000 i więcej rocznie i procentowo obciążenia obliczyć, by się przekonać, jak bezwzględnym jest ten projekt wobec nędzarzy a jak względnym i wyrozumiałym dla ludzi majętnych!*

Tę różnicę w traktowaniu projekt *probuje* tem usprawiedliwić, że nowy podatek ma za zadanie „*nieutrudniać kapitalizacji*"*(!!)*, wobec czego zaniechano progresji...

Tak „głęboko ekonomiczny" motyw przetłumaczony na ludzki język oznacza, że *ludzie biedni*, nie mający nie tylko z czego na „kapitalizację" odkładać, ale nawet czem swe najkonieczniejsze potrzeby opędzić, będą musieli w stosunku do swej „zamożności" *płacić daleko więcej aniżeli ludzie majętni*, bo ci muszą „kapitalizować"(!!).

Czy nadużywanie frazesu można było kiedyś doprowadzić *do bardziej oburzającego absurdu*, niż w tym wypadku...?!

Ale mamy w projekcie jeszcze jeden „kwiatek" daleko wonniejszy. Mianowicie pp. „projektowicze" podkreślają „*obywatelski*"*(!) charakter* podatku, który ma być użyty na „*pokrycie kosztów opieki społecznej(!)* przez co podatek ten „*nabierze charakteru wzajemnej(!) pomocy i reasekuracji(!!) najbiedniejszych*"*(!!).*

To nadęte frazesowiczostwo, którem probuje się zamazać *właściwy sens i tendencje* tego nowego pomysłu fiskalnego, jakże doskonałą stanowi charakterystykę naszych... „naprawiaczów majowych"...

Egzekutorami podatku mają być... właściciele względnie administratorzy domów!...

A co będzie, gdy lokatorzy podatku nie zapłacą?! Czy właściciel ma go zapłacić za lokatora? Ale z czego, gdy np. i komornego nie otrzyma?!...

A w końcu jeszcze jeden szczegół najciekawszy... Oto „w razie potrzeby" podatek powyższy — już w drodze rozporządzenia — *może być podwyższony AŻ DO 200 PROCENT!...*

Ramy artykułu nie pozwalają na bliższe omówienie wszystkich szczegółów. Parę wszakże przykładów powyższych chyba wystarczy...

Projekt cały musi być przedłożony do uchwalenia parlamentowi, a wtedy będziemy mieli sposobność pomówić o nim jeszcze bliżej...

Zobaczymy, czy „sanacyjno - brzeska" większość sejmu będzie miała odwagę go uchwalić!...

K.

W dniu otwarcia Konferencji Lozańskiej

Granice porozumienia angielsko-francuskiego

Dzisiaj otwartą zostanie **Konferencja Lozańska,** poświęcona przedewszystkim sprawie **reparacji** i **długów wojennych**.

O ile wnioskować wolno z wiadomości prasy francuskiej, angielskiej i — częściowo - niemieckiej, **Macdonald** i **Herriot** uzgodnili ze sobą podczas rozmów paryskich punkty następujące:

1) przedłużenie narazie moratorjum dla Niemiec na sześć miesięcy lub na cały rok;

2) po wyborach amerykańskich wszczęcie rokowań o całkowite wzajemne skreślenie i reparacji, należnych od Niemiec, i długów wojennych Europy w stosunku do Stanów Zjednoczonych.

W sprawie **rozbrojenia** do zupełnego uzgodnienia poglądów nie doszło.

Prasa, zbliżona do nowego Rządu niemieckiego, wykazuje pewne zdenerwowanie z powodu trudnej sytuacji, w jakiej może się znaleźć w Lozannie **von Papen** wobec „jednolitego frontu" francusko - angielskiego.

JULJUSZ WIRSKI

Do brata z poza granic

Któż ci to wmówił i kiedy, że jestem twoim wrogiem?
Przecież jednako zdychamy, dzieląc się łzą i barłogiem,

Skąd wiara, żem ci niechętny, że zgonu twojego pragnę?
Przecież zawyjesz wraz ze mną, gdy brzuch rozpruje nam bagnet!

Pod czaszką, twoją i moją, wróg wspólny nienawiść zakuł, —
Lecz pryśnie nasza nienawiść w pierwszym złamanym ataku.

Bo w polu, ach, jakże późno! — biegnąc ku śmierci naprzełaj,
Poznamy siebie, mój bracie, w przekleństwie krwawego dzieła!

II

Czy wolno tobie, czy wolno ściskać kurczowo karabin?
Ten, co nas w pole posyła, wczoraj nas z życia ograbił.

Wczoraj nas wygnał na bruki, głodną wyjącą tłuszczę,
A dziś nas w imię swych zbrodni, jak psy z łańcucha spuszcza.

Wczoraj nam w oczy pluł cyną, ołowiem, żelazem, niklem,
A dzisiaj żąda ofiary, jak rzeczy prostej i zwykłej.

Patrz, oto w sztabów zaciszu krwią twoją pisze scenarjusz...
Do ciebie wyciągam ramiona, ja, brat twój i proletarjusz!

III

Jutro już będzie zapóźno, jutro już nie zda się na nic
Wyciągnąć ręce ku sobie przez linję armatnich granic.

Jutro krwią naszą zapłacą za naftę, węgiel, czy nikiel
Jutro nam usta zagłuszą marszy wojennych rykiem.

Jutro powloką nas wszystkich w imię wysokich haseł
Na śmierć, jedyną piastunkę głodnej, bezmyślnej masy...

Zamknięcie fabryki „Fitzner-Zieleniewski" w Dąbrowie

Z **Zagłębia Dąbrowskiego** nadeszła druga w ciągu ostatnich paru dni wiadomość o zapowiedzianem **zamknięciu fabryki**.

Mianowicie, z dn. 1 lipca ma zostać zamknięta fabryka **„Fitzner - Zieleniewski" w Dąbrowie.**

Pod znakiem kompromisu?

Podobno sprawa **zatargu brytyjsko-irlandzkiego** ma być **odroczona** aż do czasu konferencji ogólno - brytyjskiej w Ottawie. Jest to taki „odraczający kompromis" między Londynem a Dublinem.

Prąd pojednawczy w Tokjo

W TOKJO odbyło się zebranie TOWARZYSTWA JAPOŃSKO - SOWIECKIEGO Uczestniczyli w zebraniu demonstracyjnie premjer SAITO, szef sztabu japońskiego ks. KANIN, poseł sowiecki TROJANOWSKIJ. Wszystkie przemówienia wskazywały na potrzebę porozumienia japońsko - sowieckiego.

Kontrola walut w Japonji

Obie izby parlamentu japońskiego **przyjęły** projekt ustawy w sprawie **powstrzymania** ucieczki kapitałów. Projekt wprowadza **ścisłą kontrolę** obrotu dewizami

Dziś o g. 6 pp. na podwórzu lokalu „Robotnika" przy ul. Wareckiej 7

Wielkie Zgromadzenie Ludowe

pod hasłem: „nigdy więcej nie może być wojen"

Po „Tygodniu Kobiet“

Z pośród wielu otrzymanych korespondencji dajemy dziś kilka z różnych okolic kraju. **Red.**

W BYDGOSZCZY.

W niedzielę, dn. 5 b. m., w sali Domu Robotniczego, odbyła się akademja **„Tygodnia Kobiet“** oraz **„Dzień Dziecka Robotniczego“.**

Sala była wypełniona po brzegi. Do zebranych przemawiała tow. **Jaworska** na temat **„Tygodnia Kobiet“;** tow. **Jaworski** wygłosił referat polityczny; tow. **Świerczyński** omawiał sprawy kultury robotniczej.

Następnie część artystyczną wypełniła Sekcja Teatralna TUR. i Klub Rozrywkowy Robotnicz. Tow. Przyjaciół Dzieci.

W TOMASZOWIE MAZOWIECKIM.

Obchód **„Tygodnia Kobiet“** rozpoczęliśmy wielkiem zgromadzeniem kobiet, zatrudnionych po fabrykach i na robotach publicznych. Na zgromadzeniu tem przemawiali tow.: **Orzelska, Karcher, Dr. Kon i Zakrzewski.** Nadto odbyła się w Domu Robotniczym imponująca akademja z udziałem tow. **Moskiewiczówny** z Łodzi i artystów łódzkiej sceny robotniczej tow. tow. **Salskiego i Nowickiego.** Zarówno przemówienie, jak i deklamacje spotkały się z entuzjastycznem przyjęciem i z okrzykami na cześć PPS.

Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru“ zakończyła w podniosłym nastroju akademję tow. **Orzelska.**

W PIOTRKOWIE.

Odbyła się piękna akademja, którą zagaił tow. **Jabłoński;** referat wygłosiła przedstawicielka Centralnego Wydziału Kobiecego.

Na część artystyczną, wykonaną przez Organizację Młodzieży TUR., złożyły się deklamacje, śpiew, sztuczka sceniczna.

Sala, do której wstęp był za biletami, była przepełniona. Obecnych było około 1500 osób, w tem około 1000 kobiet.

W SULEJOWIE.

Na wiecu w **Sulejowie obecnych** było do 200 osób. Zagaiła tow. **Kurnikowska,** poczem referat wygłosiła przedstawicielka **Centralnego Wydziału Kobiecego.**

Pogrzeb Hipolita Sliwińskiego

(Kor. wł.).

W poniedziałek odbył się pogrzeb **Hipolita Śliwińskiego,** b. posła do Sejmu, człowieka niepospolitych zasług dla Sprawy niepodległościowej.

Przed domem Zmarłego żegnał Go, imieniem miasta, prez. **Drojanowski** (Śliwiński był przez wiele lat radnym miejskim), zaś, imieniem Klubu radnych, do którego Zmarły należał, inż. **Rybicki.**

Nad grobem przemawiali: prof. K. **Hartleb** imieniem Legjonstów, oraz reprezentant związku architektów, którego Zmarły był przewodniczącym.

Imieniem klasy pracującej przemawał tow. red. **Skalak,** który wskazał na to, że Hipolit **Śliwiński** był oddanym przyjacielem PPS., czego składał niejednokrotnie dowody. Życie i stosunki w kraju w ostatnich latach nie szczędziły mu trosk i zmartwień. Ideałem Zmarłego w Jego pracy niepodległościowej była **Polska Ludowa** i tym ideałom pozostał wierny do śmierci.

W pogrzebie wzięli udział przedstawiciele władz państwowych, samorządowych i wojskowych, oraz wielka ilość publiczności.

Jeszcze o „sanacyjnych“ „pożyczkach“...

Historja o **pieniądzach „które ich nie doszły“ („Robotnik“** z 30 ub. m.) wyprowadziła **„Gazetę Polską“** tak dalece z równowagi, że przez pełny tydzień uspokoić się nie mogła, do poruszonej przez nas sprawy — starań „sanacji“ o kredyty zagraniczne — trzykrotnie powracając.

Na wszystkie te pretensje, obecnie parę słów odpowiedzi „ryczałtem“. Oczywiście znowu wcale nie dla polemiki, bo z rozmaitemi, z jakimś **maniackim uporem i widoczną złą wolą** w kółko powtarzanemi, nieprawdami i bzdurstwami, polemizować bynajmniej nie myślimy.

Odpowiedź nasza służy głównie temu by z wywodów i wynurzeń **„Gazety Polskiej“** wyłowić i zaprezentować to, co organ brzeski i jego obóz najdosadniej charakteryzuje.

Pierwszy nasz artykuł — jak tym, co go czytali wiadomo — dotyczący **wszystkich wogóle, oddawna, finansowych niepowodzeń „sanacji“ zagranicą** wywołany został głównie „radosnemi“ doniesieniami samych **pism „sanacyjnych“ z „Gaz. Polską“ na czele** o „życzliwym“ jakoby stosunku Francji do **polskiej oferty na jakieś... 600 milj. fr.** i tym jeszcze humorystycznem zakończeniem, że w 3 dni później sama właśnie **„Iskra“ na powyższe „pociechy“** kubeł zimnej wody wylała.

Jeżeli sprawa, wobec ciężkiego stanu gospodarczego kraju tak poważna jak potrzeba kredytów zagranicznych, przybiera w oczach opinji kształty **tak groteskowe jak „radosne“ wprzód wiadomości** a zaraz potem **pełne irytacji zaprzeczenia** z tego samego obozu, to któż temu winien jak nie **pusta i płytka blaga samej prasy prorządowej,** karmiącej swych czytelników, w braku rzeczywistych, różnymi **urojonymi „sukcesami“?!**

To też tylko rozweselająco działają takie np. twierdzenia „Gazety Polskiej“ że opozycja jakoby „żali się“(!) na „niedość (!) ścisłe“ informacje o zamiarach (!) pożyczkowych Rządu, że jednak ze strony tych co **kredytom zagranicznym „przeciwdziałają“(!!) zbyt śmiałem jest żądanie, żeby im przez te informacje „ułatwiać“(!!) ich „paskudną(!) robotę“.**

Otóż na „niedokładność“ informacyj artykuł nasz bynajmniej się nie „żalił“, jeno całkiem poprostu — wprzód zestawiwszy je — **wyśmiał** rozsiewane przez „sanację“ o swych „sukcesach“ **bajki i bałamuctwa.**

A pozatem, czy „pułkownikowski“ organ — który chyba nie uprawia żadnej przeciw kredytom **„paskudnej roboty“ — w sprawach pożyczkowych dużo wie?..** Widocznie **też nie wiele,** skoro go, za jego **„nie dość ścisłe“ informacje** musiała **aż „pułkownikowska“** „Iskra“ przywoływać do porządku.

Czy „sanacja“ zdaje sabie sprawę w jakiem to wszystko niezmiernie **komicznem świetle** stawia cały jej obóz? I czy zrozumie kiedyś, że ta **śmieszność w oczach kraju i zagranicy, to jedyny konkretny rezultat** wszystkich „zbawczych“ metod przez „system“ do życia Polski wprowadzonych?

Co zaś do pożyczki **specjalnie kolejowej to „sanacja“** — z naciskiem i ponownie podkreślamy — nie ma w tej sprawie już **nic do powiedzenia!** Dlatego właśnie, że **tylko ona całą tę sprawę poprostu beznadziejnie zabagniła,** jeżeli wogóle nie **zaprzepaściła!**

Że budowa linji węglowej ożywiłaby szereg przemysłów to wszyscy wiedzą i **„Robotnik“** w licznych swych notatkach sprawie tej poświęconych, również na to zwracał uwagę tem ostrzej właśnie uderzając na sanację, która przy zawieraniu **umowy i forsowaniu jej w parlamencie,** zarówno dalsze losy nieszczęsnej naszej magistrali jak i interesy państwa, **tak lekkomyślnie, bez żadnych zabezpieczeń w ręce i na kaprys obcych kapitalistów oddała!..**

Za te właśnie „przezorność“, z jaką „sanacja“ w umowie z **koncernem Schneidra** „zabezpieczyła“ interesy kraju, trzeba dziś w Paryżu „oczami świecić“ i prosić o zaliczkę 300 milj. fr. na poczet drugiej emisji, która **winna była nastąpić 1 maja, a teraz nie wiadomo kiedy nastąpi,** bo to zależy od **„uznania“ kapitału zagranicznego.**

Tej winy „sanacji“ nie zakrzyczy **„Gazeta Polska“** swemi **insynuacjami pod adresem opozycji,** że jakoby „przeszkadza“ pożyczkom zagranicznym bo podobne „kwerele“ ze strony właściwych sprawców i **winowajców zwłoki w budowie koleji,** wyjaskrawiają tylko **przerażającą nieudolność „fachowców“,** którzy — używając znowu wyrażenia **„Gaz. Polskiej“ — „spaskudzą“ wszystko czego tylko się dotkną.**

Polemizując z twierdzeniem naszem, iż wywołane polityką i gospodarką „sanacji“ stosunki w Polsce, **zamknęły przed nią możność uzyskania jakichś solidniejszych i dla państwa korzystniejszych pożyczek zagranicznych, „Gazeta Polska“,** jako **„dowód zaufania“** zagranicy do rządów „sanacyjnych“, zaryzykowała nieopatrznie.... **transakcję z Kreugerem (!) i... umowę kolejową z koncernem Schneidra (!!),** które nastąpiły **„właśnie bezpośrednio po sprawie brzeskiej“ (!).**

Brawo panowie! Pełne nasze uznanie. Ten Wasz „sukces“ — Kreuger i Schneider! — **akurat po Brześciu sami** podkreślamy **kilkakrotnie** z najgłębszą — jak powiadacie — „schaden freude“, i na tem rozmówki swe z organem „brzeskim“ na razie kończymy.

kcz.

Zemsta „waletów“

Przed Zjazdem Zw. Nauczycielstwa Polskiego

W ciągu ostatnich miesięcy zaszły bardzo duże zmiany w nastrojach, panujących uprzednio wśród **nauczycielstwa.** Dzisiejsi kierownicy Związku uczynili z tej organizacji **zawodowej** jakąś przybudówkę „sanacji“, płochliwą, pokorną i potulną wobec „wyższej władzy“, przyglądającą się z uprzejmym uśmiechem **przenoszeniu** członków Związku z jednego krańca Rzeczypospolitej na drugi, **wyrzucaniu** w sławetny „stan spoczynku“ kolegów „niewygodnych“, „centrolewowych“, pepesowców, ludowców popierającą faktycznie „sanacyjną“ ustawę szkolną. Otóż teraz **masa nauczycielska**

ma już tego dosyć;

opozycja zjawia się na każdym przedkongresowym zjeździe okręgowym; ci, którzy jeszcze **się boją,** — w każdym razie nie żywią już **wcale sympatji** do związkowego „kierownictwa“ z nieprawdziwego zdarzenia.

Wypadki lubelskie, o których pisaliśmy przed kilkoma dniami w **„Robotniku“** (przeniesienie „dla dobra szkoły“ z Lublina na Pomorze ob. Cz. **Wycecha** i tow. Fr. **Rusina) wstrząsnęły sumieniem** bardzo szerokich kół nauczycielskich.a Nuczycielstwo oskarża dziś głośno

swoich „kierowników“

zawodowych o zupełne zmarnowanie powagi organizacji, o zniszczenie **zaufania** wzajemnego wśród członków, o

istotną współodpowiedzialność

za wszystkie tragedje „przenoszeń“ i redukcji, które spotykają nieustannie nauczycieli — członków Związku.

Nauczyciel.

***

Artykulik powyższy jest wstępem do serji artykułów, omawiających położenie nauczycielstwa i stosunki w **Związku Nauczycielstwa Polskiego;** wszystkie te artykuły będą pochodziły od Kół nauczycieli, którzy pozostali wierni ideałom szkoły demokratycznej. **Red.**

Odroczenie Komisji Arbitrażowej

w sprawie zarobków akordowych w hucie żelaza

Katowice, 14 czerwca. (Telefonem). Jak wiadomo dziś odbyć się miało posiedzenie Komisji Arbitrażowej w sprawie **zarobków akordowych w hutach żelaza.**

Posiedzenie nie doszło do skutku, ponieważ nie stawili się przedstawiciele producentów. Nadesłali oni jedynie pismo, w którem nieobecność swoich przestawicieli motywują tem, iż musieli oni wyjechać z delegacją do Warszawy, do Min. Pracy.

Wobec tego posiedzenie komisji odroczono do następnego wtorku.

Z powodu obcięcia syna przy egzaminie

matka popełniła samobójstwo

W szkole przemysłowej w Krakowie rozegrała się tragiczna scena

Podczas egzaminu na wydziale budowlanym weszła na salę pani S., matka jednego z abiturjentów szkoły, kóry poprzedniego dnia padł przy egzaminie, podobno z powodu złej noty od prof. W.

Pani S. zwróciła się do prof. W. i rzuciła mu w twarz bukiet kwiatów, poczem dobyła z torebki flakon z jodyną, usiłując wypić jego zawartość.

Zanim obecni zorjentowali się, co się dzieje, pani S. zdołała już wypić znaczną część zawartości flakonu. Wezwane pogotowie ratunkowe po udzieleniu samobójczyni pierwszej pomocy, przewiozło ją do szpitala św. Łazarza.

JAN PIĄTKOWSKI

Dnia 13-go czerwca r. b. zmarł członek Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych, **Jan Piątkowski,** elektromonter kolejowy, w wieku lat 59.

Pierwszy raz aresztowany był za manifestację przy ul. Wąski Dunaj w 1893 roku. W r. 1896-ym wstąpił do PPS., po powstaniu zaś SDPK. i L. przeszedł do tej partji. Aresztowany w 1901 r., po blisko rocznem śledztwie, skazany został administracyjnie na 4 lata zesłania do Wierchojańska na Syberji. Udało mu się jednak zostać w okolicach Jakucka, skąd go uwolniła amnestja w r. 1905-ym. W roku 1907, po powrocie do kraju, aresztowano go znowu pod zarzutem należenia do Frakcji Rewolucyjnej PPS i zabicia stójkowego przy ul. Smolnej a jednocześnie również pod zarzutem udziału w krakowskiej **Konferencji S. D.** Wystąpił on z S. D. po rozłamie w tej partji. Od 1916 r. był członkiem Zarządu Związku Metalowców. Aresztowany za strajk kolejowy w 1917 r., — uniknął wysłania do Prus, ratując się ucieczką.

Cześć pamięci Zmarłego!

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 16 b. m., ze szpitala św. Ducha, o godz. 1.30 po poł.

Zarząd Koła Warsz. Stow. b. Więźniów Politycznych wzywa swoich członków do wzięcia udziału w pogrzebie.

Pogrzeb pułk. Barthel de Weydenthala

Wczoraj odbyło się przewiezienie przez Warszawę zwłok pułk. **Barthel de Weydenthela,** jednego z najwybitniejszych oficerów Legjonów i P. O. W., współorganizatora próby oporu zbrojnego w Korpusie **Dowbór - Muśnickiego** w r. 1918. Pułk. **Barthel de Weydenthel** poległ w Odesie w oddziałach gen. **Żeligowskiego.** Po trzynastu latach zwłoki jego wróciły do kraju.

Z SALI SĄDOWEJ

Proces D. Palijewa

jednego z przwódcow „Undo“

(kor. wł.).

Lwów, 13.VI.

Przed sądem przysięgłych we Lwowie rozpoczął się w poniedziałek proces przeciw redaktorowi **„Nowoho Czasu“, Dmitrowi Palijewowi,** b. posłowi do Sejmu i b. więźniowi Bzreskiemu, o zdradę stanu i zbrodnię zakłócenia spokoju publicznego.

Red. **Palijew,** który odpowiada z wolnej stopy, na wstępie swoich zeznań przyznaje, że jest nacjonalistą ukraińskim i dąży do tego, by naród ukraiński odzyskał niepodległość polityczną, gdyż naród bez własnego państwa nie może rozwijać się normalnie.

Następnie oskarżony omawia sprawę poszczególnych zarzutów, postawionych mu w akcie oskarżenia, oświadczając, **że akt oskarżenia opiera się na doniesieniach policyjnych i stawiane mu zarzuty są bezpodstawne.** W przemówieniach swoich nigdy nie wykraczał poza ramy deklaracji posłów ukr., złożonej w Sejmie w 1928 r., w której posłowie ukraińscy oświadczyli, że dążą do zdobycia niepodległości państwa ukraińskiego i granic, ustalonych przez traktat ryski, nie uznają.

W odpowiedzi na pytania prokuratora zeznaje, że, jako czynny polityk, kilkakrotnie stykał się z ukraińskiemi kołami nacjonalistycznemi zagranicą na terenie **Berlina i Pragi.** Uważał, iż jako polityk i dziennikarz winien zapoznać się z całokształtem sprawy ukraińskiej, przyczem interesował się również działalnością organizacyj konspiracyjnych, a w szczególności **Ukraińskiej Wojskowej Organizacji.**

Red. **Palijew** oświadcza dalej na temat działalności U. O. W., iż jej akcję sabotażową uważa za niecelową, czemu dały wyraz wszystkie ukraińskie stronnictwa polityczne.

Na pytanie prokuratora, jaki kierunek reprezentuje w **Undo,** red. **Palijew** oświadcza, iż reprezentuje **program partji,** występując na jej terenie przeciw wszelkim uchyleniom od programu, przeciw oportunizmowi. O stosunkach w **Undo** nie chce mówić, gdyż uważa, że to są sprawy wewnętrzno - partyjne.

Następnie oświadcza, iż o niepodległości Ukrainy bez Ukrainy naddnieprzańskiej nie może być mowy.

To też przypisywanie mu chęci oderwania t. zw. Galicji Wschodniej od Polski, niema żadnych podstaw, ponieważ Ukraina naddnieprzańska nie jest obecnie państwem samodzielnem, ale podporządkowana jest Rosji.

Po zeznaniach red. **Palijewa** nastąpiły zeznania świadków.

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI

Edward Abramowski

Zbiorowe wydanie dzieł Abramowskiego. Mcnografja prof. Oskara Langego.

I.

Zamało znamy i studjujemy naszych polskich wybitnych pisarzy społecznych, należących do obozu robotniczego. A znajdziemy wśród nich niejednego autora, który zbogaci naszą wiedzę socjalistyczną cennemi myślami — nawet w tym wypadku, jeśli nie staniemy całkowicie na gruncie jego poglądów. Takim jest także Edward **Abramowski,** znany pjsarz społeczny, kooperatysta i psycholog, twórca **„Socjalizmu bezpaństwowego“.** Zazwyczaj jest zaliczony w poczet **anarchistów.**

Abramowskiemu się poszczęściło w polskiej literaturze robotniczej. Albowiem **Związek Polskich Stowarzyszeń Spożywców** wydał społeczne i filozoficzne pisma **Abramowskiego** w czterech tomach w opracowaniu i z przedmową prof. **Krzeczkowskiego.** Również w zakresie krytyki i przedstawienia doktryny Abramowskiemu poszczęściło się o tyle, że oprócz licznych broszur dawniejszych (np. Marji Dąbrowskiej, znanej powieściopisarki), mamy o **Abramowskim** niewielką ale treściwą monografję docenta Krakowskiego Uniwersytetu Oskara **Langego p. t. „Socjologja i idee społeczne Edwarda Abramowskiego“** (Kraków — 1928).

Z dzieł samego **Abramowskiego** zasługuje na uwagę przedewszystkiem **„Socjalizm a państwo“,** a zwłaszcza ostatnie trzy rozdziały. Dla zrozumienia socjologji **Abramowskiego** należy przeczytać **„Pierwiastki indywidualne w socjologji“.** Obiedwie te prace znajdziemy w drugim tomie wspomnianego zbiorowego wydawnictwa.

Przy życiorysie **Abramowskiego** (pisał także pod pseudonimem **„Walczewskiego“ i „Czajkowskiego“)** zatrzymywać się nie będziemy, lecz odeślemy czytelnika do wstępu pióra **Krzeczkowskiego** w I tomie „Dzieł“. Przypomnimy tylko, że **Abramowski był czynnym** członkiem partyj socjalistycznych. Zamłodu był w **„Proletarjacie“,** później w **„Zjednoczeniu“.** W r. 1892 brał udział w paryskim zjeździe, na którym założono **Polską Partję Socjalistyczną.** Później przez szereg lat pozostawał zagranicą. Brał żywy udział w zagranicznej organizacji P. P. S. i rozwijał żywą działalność, jako publicysta partyjny.

Abramowski w swoim światopoglądzie socjalistycznym jest przedewszystkiem **moralistą.** To dążenie do moralności, do nowej moralności proletarjackiej jest czerwoną nicią, która przewija się przez wszystkie utwory. Abramowski wychodzi z założeń marksowskich, niewąpliwie, ale przeistacza je w postulaty moralne. Tu mamy punkt styczny z syndykalizmem. Wprawdzie syndykalizm opiera się na bojowym związku zawodowym, a doktryna **Abramowskiego** raczej na pokojowej pracy kooperatywnej, ale ujmowanie roli organizacji, jako przedewszystkiem twórczości moralnej jest wspólne. Wspólnym jest, naturalnie, także **ideał bezpaństwowy.**

Jeśli będziemy widzieli w **Abramowskim** przedewszystkiem moralistę, zrozumiemy także źródła jego nauk socjologicznych. Problemy socjologiczne, które nękają **Abramowskiego,** są to przedewszystkiem te, które związane są z zagadnieniem moralnem. A więc socjologja marksowska materjalizm dziejowy jest nauką o **konieczności** faz rozwoju dziejowego. Są to nieuniknione prawa rozwoju dziejowego, naukowo stwierdzane; gdzież tu jest miejsce na **wolność,** na odpowiedzialność, na rolę jednostki i moralność? To trudne zadanie probuje nasz autor rozwiązać w duchu **Kanta** oświadczając, że stwierdzane przez nas fakty społeczne są „zjawiskami“ i te bezwarunkowo podlegają prawu przyczynowości, nieuniknionym prawom rozwojowym. Ale jaźń ludzka w swoich głębokich źródłach jest wolną Nie wiem czy ta dwoistość zadawala dzisiejszego czytelnika. **Kulczycki** w swej książce o anarchizmie bardzo sceptycznie zapatruje się na takie rozwiązanie.

Z drugiej strony **Abramowskiemu** jako moraliście, musi chodzić o **jednostkę,** o jej psychikę i jej sumienie. To też i w tym kierunku idzie jego, bardzo daleko sięgająca interpretacja materjalizmu dziejowego. Czem jest właściwie ta zależność u **Marksa** — zjawiska ideologicznego, np. **prawa od podstawy gospodarczej?** Czy to jest zależność ducha od materji? Bynajmniej, bo zjawisko gospodarcze jest też w gruncie rzeczy zjawiskiem duchowem, psychicznem, czyli że jedna forma psychiczna zależy od drugiej, a obiedwie tkwią w przeżyciach jednostki, kóre można nazwać jej potrzebami. Ten pogląd socjologiczny **Abramowskiego** powiada **Lange** (str. 21) „możnaby określić jako pogłębiony psychologicznie marksizm“. Oczywista rzecz, odbiega on daleko od **tradycyjnego marksizmu.**

Reformy, reformy...

Głównym dorobkiem minionej sesji sejmowej i rezultatem „pracowitego" wysiłku „współpracowników" są, jak wiadomo, prócz budżetu, który stał się fikcją, jeszcze zanim wszedł w życie, — USTAWA O TĘPIENIU SZCZURA PIŻMOWEGO i ustawa o nowych odznakach orderowych (z łańcuchem) dla ludzi z „obozu".

Od szeregu miesięcy — spracowany sejm „sanacyjny" odpoczywa po trudach i milczy zawzięcie, zgodnie zresztą ze swem przeznaczeniem. Ale nie śpi przecież i nie zna spoczynku wiecznie czujna i żywa „państwowo - twórcza" myśl głównych „filarów" „niezastąpionej" partji, krocząca dumnie a uporczywie drogami wiekopomnych reform. Posłuchajcie tylko!

Oto p. minister MICHAŁOWSKI, naczelny szafarz sprawiedliwości pomajowej, wydał zarządzenie, by od 1 lipca b. r. wszystkie urzędniczki w podległych mu instytucjach ubrały się obowiązkowo w CZARNE FARTUSZKI, i to koniecznie „z kołnierzem płasko wyłożonym i z paskiem z tego samego materjału, sięgające 25 cm od ziemi". Guzików musi być ni mniej ni więcej jak — 11, zaś „po bokach naszyte dwie kieszenie, a z lewej strony u góry kieszeń mniejsza". Nie możemy, niestety, z braku miejsca podać w całości tekstu tego historycznego edyktu o fartuszkach, w którym każdy drobiazg ich kroju jest jak najdokładniej przewidziany i sprecyzowany Ale i z podanych wyżej urywków widać, jak głęboka jest troska p. ministra o moralne zdrowie podległych mu organów. Niczem Mussolini z „smukłą linją" sylwety kobiecej, walczy p Michałowski z nieskromnością łydek, ramion i dekoltów urzędniczek, które — zwłaszcza latem — zwykły wodzić na pokuszenie wdzięcznemi szczegółami swych postaci...

Oto znowu Komisja kodyfikacyjna — z niewątpliwej inspiracji tegoż zapobiegliwego i troskliwego o dobro ogólne ministerjum — wykańcza projekt nowego „aktualnego" kodeksu karnego, w którym np. ZA UDZIAŁ W STRAJKU PRZEWIDYWANA JEST KARA 5 LAT WIĘZIENIA. Dla jednych militaryzacja, a dla innych znowu słodycze zreformowanego regulaminu więziennego.

Oto p. minister coraz uboższego skarbu, zniecierpliwiony snać powolnością i bezskutecznością przeprowadzanych egzekucyj podatkowych, opracowuje zmianę przepisów egzekucyjnych w tym m. in. sensie, że EGZEKUTOR BĘDZIE MIAŁ PRAWO DOKONYWAĆ REWIZJI OSOBISTEJ NA PODATNIKU, a nawet — zaproponować mu, by się w tym celu... rozebrał do naga. Zajdzie też zapewne potrzeba wydania rozporządzenia uzupełniającego o... listkach figowych, aby i skarb nie stracił, i moralność nie została zagrożona...

Oto p. wojewoda kielecki, wobec chwilowego wyczerpania się listy parad, imienin, defilad i innych galówek, wydał rozkaz „podwładnym" obywatelom, aby w dn 7 czerwca urządzili obowiązkowo i bez gadania — „ŚWIĘTO TĘPIENIA OSTU" o następującym programie: 1) zbiórka dzieci szkolnych, organizacyj rolniczych, strażackich i t. p.; 2) pochód z muzyką i sztandarami na pola; 3) wyrywanie ostów przy dźwiękach I Brygady; 4) ułożenie wyrwanego zielska „na stos" i spalenie na środku wsi. Wysłania „depesz hołdowniczych" tym razem nie obowiązywało. Jak nas informują, ta piękna i tak pomysłowo zainicjowana uroczystość nie doszła jednak do skutku z powodu braku uczestników...

Czy mamy mnożyć fakty i przykłady? To chyba zbyteczne. Już z przytoczonych wynika jasno, że głupstwem byłoby trwożyć się i niepokoić o przyszłość kraju, który TAKICH ma sterników i TAKIM podlega reformom. Czarne fartuszki, piżmowe szczury, ordery, osty i osły — oto ponura zaiste groteska, której duch tak świetnie odpowiada współczesnej rzeczywistości polskiej, ulepszanej i naprawianej od lat sześciu przez znanych i nieznanych sprawców.

Bd.

Stanisław Hausner

Stan zdrowia St. **Hausnera** poprawia się szybko. W Nowym Jorku czynione są przygotowania dla uroczystego powitania bohaterskiego lotnika polskiego.

Boy widzi niedomagania sądów

Wybitny tłumacz *Moliera* i *Balzaka* rozszerzył w ostatnich czasach znacznie zakres swoich zainteresowań a przez to w pewnym sensie i zakres literatury.

Ma do tego prawo. Jeżeli romantyczni „wieszcze" przez długi czas tworzyli coś w rodzaju surogatu polityki narodowej, czemużby i pisarz dzisiejszy nie miał wchodzić w szranki życia publicznego?

Ale jest to dziś rzecz niełatwa. Bo dawni pisarze *wyręczali* niejako naród w jego życiu publicznem, które na czas jakiś jakgdyby zamarło. A dziś to życie istnieje, stwarza ogromne napięcie zwalczających się sił, i aby w niem zaważyło słowo pisarza, trzeba żeby to słowo miało własny znaczny ciężar gatunkowy — i żeby trafiało w sedno

I jeszcze jedno. Dawni pisarze chcieli wpływać na bieg spraw najistotniejszemi swemi wartościami — dawali całych siebie. Lubowali się niemal w zajętej świadomie pozycji „wieszczów" i ponosili całą ofiarę tej trudnej i kłopotliwej pozycji. *Boy* — poprzestaje na łatwiejszem zainteresowaniu dla spraw publicznych na marginesie istotnej twórczości — poświęca im swe wczasy literackie.

Ostatnio poświęcił *Boy* parę artykułów sprawie wymiaru sprawiedliwości, a zwłaszcza *sądom przysięgłych*.

Zainteresowanie *Boya* dla tej sprawy obudziła „obfitość wyroków śmierci, rozdawanych z równem okrucieństwem, jak lekkomyślnością, przez trybunały małopolskie", a świeżo znów uderzył go wyrok śmierci wydany w głośnym procesie lwowskim. Stąd doszedł *Boy* do wniosku, że sądy przysięgłych złożone z „dwunastu ćwoków" są głupie i okrutne i skazują na szubienice dziewczęta, któreby przed zwykłym sądem „złożonym z wykształconych i inteligentnych zawodowych sędziów" dostały może rok więzienia.

Myślę, że jest w tem jakieś nieporozumienie. *Boy* sądzi widocznie, że to sądy przysięgłych wydają te okrutne wyroki. W istocie zaś przysięgli nie mają żadnego wpływu na przebieg rozprawy i rola ich ogranicza się do odpowiedzi na postawione pytania co do winy oskarżonego oraz co do okoliczności faktycznych. W szczególności wszystko, co ma stanowić treść wyroku, a więc wymiar kary, powództwo cywilne i in., nie ulega wcale rozpoznaniu przysięgłych i należy wyłącznie do kompletu trzech— „wykształconych i inteligentnych sędziów zawodowych".

Czemuż więc przypisać tę istotnie rażącą dysproporcję między okrutnemi karami za zabójstwo, stosowanemi w Małopolsce, a bardziej uczuciom naszym odpowiadającemi w Kongresówce? Oto wyłącznie tej okoliczności, że w Kongresówce obowiązuje nowy stosunkowo kodeks rosyjski z r. 1903, który pozostawia sędziemu znaczną swobodę w wymierzaniu kary, zaś w Małopolsce — przestarzały kodeks austrjacki z r. 1852, który w myśl zasady „krew za krew", przepisuje aż nazbyt często karę śmierci bez możności złagodzenia wymiaru kary przez sędziego. Nic to zatem niema wspólnego z istnieniem w Małopolsce sądów przysięgłych i gdyby tam te sądy zniesiono, sędziowie zawodowi nadal wydawaliby okrutne wyroki, tak długo, jak długo będzie tam obowiązywał okrutny kodeks z r. 1852.

Pod wrażeniem procesu lwowskiego *Boy* zaczerpnął i ze zdarzeń tego procesu argumentów przeciw sądom przysięgłych Uderzyła go zwłaszcza surowość kary w sprawie, „w której są poszlaki, ale w której niema dowodów", w której popełniono mnóstwo błędów w prowadzeniu śledztwa, w gromadzeniu dowodów, w konstrukcji oskarżenia...

Niewątpliwie tak jest. Ale cóż ma z tem wszystkiem ława przysięgłych? Śledztwo, gromadzenie dowodów, oskarżenie, — były przecież wyłącznem dziełem „wykształconych i inteligentnych" sędziów i prokuratorów. A i w toku samej rozprawy ci „zawodowcy" mieli możność przerwać ją w każdej chwili. Prokurator ma bowiem prawo w każdej chwili postawić wniosek o przerwanie rozprawy i skierowanie sprawy do uzupełnienia śledztwa Takąż decyzję może z własnej inicjatywy powziąć w każdej chwili i trybunał. Wreszcie, jeżeli nawet rozprawę doprowadzono do końca i przysięgli wydali już swój werdykt co do winy, *trybunał może zawsze uchwałę przysięgłych uchylić*, jeżeli ją uważa za niesłuszną.

Niepodobna tedy skupić właśnie na ławie przysięgłych *odpowiedzialności* za złe przygotowanie i prowadzenie rozprawy i za nieludzki wyrok.

Te wszystkie proste informacje o roli przysięgłych są szeroko opublikowane i łatwo można je odnaleźć.

Przypomina mi się jak to kiedyś *Boy* żalił się na pogardę, jaka istnieje w Polsce śród pisarzy dla wszelkich „realjów" tematów, o których pisze. Przypomina mi się też artykuł *Boya* o „wiatrologji", małe arcydzieło kunsztu polemicznego, w którem zarzuca znanemu uczonemu krakowskiemu lekkomyślność w operowaniu faktami mało mu znanymi i kończy takiem monumentalnem zapytaniem: „jeżeli tak czynią ludzie serjo, cóż zostanie nam błaznom?".

Czyżby dziś nastąpił czas zrównania błaznów z ludźmi serjo?

Boy uważa sądy przysięgłych nietylko za głupie i okrutne, ale i za mniej zabezpieczone od presji politycznej z góry, niż sędziów zawodowych.

Nie wiem na czem opiera to osobliwe przekonanie.

Co do *sędziów zawodowych* rzecz wygląda w tej chwili wcale nie wesoło. Rząd nie może coprawda (na razie) sędziów usuwać ze stanowisk i przenosić. Będzie to mógł czynić dopiero po wydaniu, zapowiedzianego już, dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej. Ale i dziś sędziowie bywają traktowani bardzo różnie. Oto np. licho uposażeni sędziowie bywają niekiedy czasowo delegowani na stanowiska pisarzy hipotecznych i rejentów, gdzie otrzymują po kilka czy kilkanaście tysięcy złotych miesięcznie. Mogą też być mianowani na wysokie stanowiska w Ministerjum. Jedni są do tych beneficjów dopuszczani, a drudzy — nie są dopuszczani. Te praktyki przybrały tak znaczne rozmiary, że w interesie czystości obyczajów publicznych widziało się zmuszone zaprotestować przeciw nim — *Zrzeszenie Sędziów i Prokuratorów.*

A jakiż nacisk czy wpływ wywrzeć może Rząd na „dwunastu ćwoków", zasiadających na ławie przysięgłych, którzy z całego swego żywota spędzają na tej ławie tylko kilka tygodni?

Wystarczy chyba już samo to zestawienie dla stwierdzenia, gdzie jest bardziej prawdopodobna uległość wobec „presji z góry", u sędziego zawodowego, czy na ławie przysięgłych. Samo sądownictwo zawodowe, dbałe o swoją godność, nie przeczy dziś zresztą faktowi tej presji i broni się przed nią jak może i umie.

Sądy przysięgłych są na „presję z góry" mniej wrażliwe. Ulegają za to raczej „presji z dołu": przekonaniom, myślom, namiętnościom i przesądom, istniejącym w środowisku, z którego pochodzą. Jaka kultura narodu — taki też poziom sądów przysięgłych i takie ich werdykty. Ale to już rzecz inna. To już kwestja wyboru, co kto woli, czy wyroki wydawane bez uwzględnienia czynnika opinji publicznej, a zato nieraz pod „presją z góry", czy też przeciwnie.

W tej chwili zresztą sprawa sądów przysięgłych w Polsce wcale nie jest aktualna, podobnie jak istotna niezawisłość wszystkich sądów. Sądy przysięgłych są organami demokracji, obok parlamentu, mającego pełnię władzy ustawodawczej, i obok odpowiedzialnego rządu. Gdy te dwa organy władzy publicznej przestały istnieć w swej właściwej istocie, sądy przysięgłych tracą wszelkie uzasadnienie. Rozważania zaś na temat sądów przysięgłych w oderwaniu od całej ponurej rzeczywistości, która nas otacza, trzeba uważać chyba za niewczesną igraszkę.

A jest w Polsce pole — i jak rozległe! — dla oburzenia *Boya*. Czyżby *Boy* nie zauważył, że w Polsce istnieją sądy doraźne? Wymierzają one surowe wyroki. Wyroki śmierci i długoletniego więzienia. Bez śledztwa. Bez apelacji. Liczba wykonanych wyroków śmierci jest już dziś znaczna. Czy ta sprawa nie jest godna poruszyć serce znakomitego pisarza?

Ale to jest właśnie najbardziej charakterystyczne, że *Boy*, mając pod nosem sądy doraźne, „prowadzi walkę" przeciw okrucieństwom sądów przysięgłych — prawdziwą zabawę w ciuciubabkę z sumieniem.

Ktoś napisał, że *Boy* jest człowiekiem, który chętnie kładzie palce między drzwi. Zapewne. Zazwyczaj jednak między takie drzwi, o których wiadomo napewno, że się nie zamkną. Ten pionier z temperamentu i konserwatysta z Krakowa chętnie polemizuje, ale podobnie, jak Rabelais, lubi walczyć—„aż do kary stosu wyłącznie". Przypomina *„Kurjer Poranny"*, który nie chce się narażać Rządowi, czyni jednak zadość opozycyjnym nastrojom swoich prenumeratorów w ten sposób, że — zwalcza Magistrat, Zarząd Telefonów i Elektrownię Warszawską.

Adam Pragier.

Statut Palestry znowu na horyzoncie

(Lel). W najbliższych dwuch miesiącach, jak nas informują, ukaże się dekret Prezydenta Rzeczypospolitej, zawierający NOWY STATUT DLA PALESTRY (adwokatury). Statut ten został w ubiegłym roku w jesieni wniesiony do Sejmu, jednak do chwili zamknięcia sesji przez Sejm uchwalony nie został. Pamiętamy, że sam wniosek wywołał wśród opinji publicznej, a szczególniej zainteresowanych sfer adwokackich wielką burzę, gdyż postanowienia jego stały w jaskrawej sprzeczności z AUTONOMJĄ stanu adwokackiego, która jest nader ściśle przestrzegana we wszystkich kulturalnych państwach.

Tymczasem statut poddawał adwokaturę naszą pod ścisły nadzór i kontrolę Sądów, dochodząc w tej tendencji tak daleko, że postanowieniem sędziego na rozprawie możnaby było adwokata skreślić z listy adwokackiej.

Podobno w obecnie omawianym w Ministerstwie Sprawiedliwości projekcie statutu postanowienia powyższe, dotyczące władzy jurysdykcyjnej sędziów w stosunku do adwokatów zostały uchylone i pominięte.

Natomiast uzupełniono statut nowemi postanowieniami, które zaliczyć wypadnie do pomysłów natury bardzo fantastycznej. Niechby sobie tam fantazja młodych panów referentów z Ministerstwa Sprawiedliwości pracowała jak najintensywniej, byleby pomysły te nie były przeznaczone do wypróbowania na żywym ciele organizmu społecznego. Oto obecnie wpadli wymienieni panowie na szczególną myśl dokuczenia „młodym" (o ile chodzi o lata praktyki) adwokatom i postanowili podkopać ich materjalny byt przez wyłączenie ich z pod prawa zastępowania stron przed Sądem Najwyższym i Najwyższym Trybunałem Administracyjnym ,w wypadku, jeśli nie wykażą się dziesięcioletnią praktyką adwokacką

Przepis ten nie znajduje żadnego uzasadnienia. Młodzi adwokaci, jak uczy dotychczasowe doświadczenie, występują na rozprawach przed Sądem Najwyższym przygotowani bardzo starannie i wszechstronnie, Niema obawy, aby dopuszczenie młodych adwokatów do Sądu Najwyższego obniżyło poziom rozprawy. Ponadto adwokat, który prowadził spór przez dwie instancje sądowe czy administracyjne, zna go bardzo dokładnie tak pod względem faktycznym jak i prawnym, i on jedynie kwalifikuje się do napisania skargi kasacyjnej i do obrony jej przed Sądem Najwyższym, czy też Najw. Tryb. Adm. Nie przypuszczamy, aby projekt wyłączał adwokatów nie posiadających dziesięcioletniej praktyki wogóle od wnoszenia kasacji, czy też skargi do N. T. A. Jeśliby nawet tak było, to postanowienie to byłoby bezcelowe, albowiem w praktyce sprowadzałoby się do redagowania skargi przez młodych a podpisywania „grzecznościowo" przez starszych adwokatów. Gdy jednak zostawia się młodemu adwokatowi możność wniesienia skargi, a odbiera mu się prawo zastępstwa w instancjach kasacyjnych, to w ten sposób pogarsza się obronę interesów klijenta przed Sądem Najwyższym czy też N. T. A. i równocześnie podkopuje się warunki materjalne młodego adwokata. A co za sobą pociąga obniżenie stopy dochodowej adwokata i jaki to może mieć wpływ na etykę zawodową o tem wszyscy wiemy.

Śmiertelny pojedynek

W pobliżu **Budapesztu** dwie młode kobiety urządziły sobie pojedynek... na kije. Jedna z nich została **zabita**, a druga — ciężko ranna.

Przegląd prasy

JESZCZE O „JEDNOLITOŚCI SANACJI.

„Kurjer Warszawski" cytuje ze zgrozą następującą wiązankę aforystycznych myśli „sanacyjno"-radykalnego **„Przełomu"**.

„Eksperyment sowiecki miał przedewszystkiem wykazać, czy możliwa jest gospodarka planowa, uprawiana przez organizacje wytwórców - pracowników z wyłączeniem przedsiębiorcy, jako podmiotu gospodarki kapitalistycznej i, innemi słowy, czy możliwe jest dobrodziejstwo maszyny bez przekleństwa ustroju opartego na wyzysku. Otóż eksperyment udał się ponad wszelką wątpliwość".

***

„Popełniony został błąd w kalkulacji przez uznanie ustroju kapitalistycznego za ustrój jeszcze zdrowy i żywotny. Nie wzięto w rachubę szybkiego załamania się tego ustroju, a w następstwie — ewolucji przez katastrofy.

Oczywiście, nie można było wtedy uwzględnić także i wyników eksperymentu sowieckiego. W r. 1926 wyniki te były zdecydowanie ujemne. Komunizm wojenny nie pozostawił po sobie niczego, prócz władzy partyjnej w formach sowieckich. Społeczeństwo sowieckie szło szybko ku kapitalizmowi. Zwrot, znany pod nazwą „piatiletki", rozpoczął się dopiero w r. 1929. W warunkach i doświadczeniach r. 1926 byłoby przedwczesnem, wydawało się, zrywanie więzów łączących Polskę z kapitalizmem i dokonanie „skoku w niewiadome". **W warunkach i doświadczeniach r. 1932 największem ryzykiem będzie polityka konserwowania w Polsce ustroju kapitalistycznego, gdy rzeczywistość wskazuje nam inne drogi rozwojowe".**

I my jesteśmy tego zdania, chociaż na eksperyment sowiecki zapatrujemy się bardziej — **krytycznie** od pp. „przełomowców"...

Ale jak oni swój „radykalizm" społeczny godzą z wierno-podańczością wobec „systemu" — tego w żaden sposób pojąć nie potrafimy...

***

Z „radykalizmem" tego typu ma „sanacja" wogóle dużo kłopotu. W Warszawie **„Przełom"**, w Wilnie **„Kurjer Wileński"** i przy nim buńczuczna grupa młodzieży, godzącej w sposób równie niezrozumiały frazeologję komsomolską już nie tylko z lojalnością „sanacyjną", ale ponadto z — **klerykalizmem katolickim...** Wszystko to pomieszane w sposób najdziwaczniejszy pod słońcem, stanowi razem — **„jednolity"** obóz BB.

Dziwowisko, któremu trudno dać nazwisko...

Na dobitek grupa wileńskiej młodzieży „sanacyjnej" znalazła sobie obrońcę w krakowskim chadeckim **„Głosie Narodu"**, którzy broniąc młodzieńców wileńskich, taką przy tej okazji wypowiada opinję o niedawnym ich protektorze, **sanacyjno** znowuż dla odmiany **monarchicznem „Słowie"** wileńskiem:

„Dziennik ten robi szczególne wrażenie nieskoordynowania... W dziedzinie życia politycznego wykazuje olbrzymią pomysłowość reformatorską; był czas że nawet do zamachu stanu wzywał. W tej dziedzinie niema dla niego świętości, „panta rei". Wprost przeciwnie zaś w dziedzinie życia społeczno - gospodarczego. Tu nie pozwala niczego tknąć. Każdy pomysł reformy kwalifikuje jako bolszewizm, a śmiałkom grozi „polskiem G. P. U." Jest to przedewszystkiem **niekonsekwencja,** a nadto nonsens.

Czyżby **„Głos Narodu"** do dziś dnia nie utracił nadziei doszukania się w bałaganie „sanacyjnym" konsekwencji? My nadzieję tę utraciliśmy dawno. Najbardziej rażące **niekonsekwencje** właśnie „sanacyjne" przytaczamy na tem miejscu od czasu do czasu, jak to uczyniliśmy dzisiaj. **W.**

Masowe aresztowania we Lwowie

(Kor. własna).

We Lwowie ukazała się odezwa podpisana przez kilkadziesiąt osób z **reż.** Leonem **Schillerem** na czele. W związku z kolportowaniem tej odezwy aresztowano Adolfa **Dreszera**, Jurija **Wełykonowicza** (syna posła z Unda), oraz 12 osób, rekrutujących się przeważnie z młodzieży.

DYMISJA LEONA SCHILLERA.

Jak donosi prasa lwowska, w związku z podpisaniem tej odezwy przez reżysera teatrów lwowskich Leona **Schillera**—wskutek żądania „miarodajnych" czynników w magistracie lwowskim, kontrakt z Leonem **Schillerem nie został odnowiony.**

Czy wiadomość ta jest prawdziwa, nie zdołaliśmy stwierdzić.

„Współpracownicy” pracują

(x) Parlament polski chcąc niechcąc zażywa już od Wielkiejnocy feryj. Pomimo posiadanej przez rząd posłusznej większości, która gotowa wszystko na rozkaz uchwalić, Sejm i Senat korzystają z przymusowych wakacyj.

Ale tylko po części. Nie pracują tylko kluby opozycyjne. Natomiast klub BB. ciężko pracuje nietylko „w terenie“ — jak to zwykło mówić się w BB. — ale także w puszczy. Bo oto urzędowa „Iskra“ w tych dniach rozesłała następujący komunikat.

„Komisja leśna BBWR. w Puszczy Białowieskiej. Delegaci komisji do spraw leśnych klubu BBWR. pod przewodnictwem posła Hutten-Czapskiego przebywali w czasie od 6-go do 10-go b. m. na terenie puszczy Białowieskiej w celu zaznajomienia się ze stanem gospodarki leśnej na jej obszarze. Komisja wróciła już do Warszawy“.

Prawdopodobnie „komisja leśna“ ogłosi sprawozdanie ze swego 5-dniowego pobytu w puszczy Białowieskiej, z którego społeczeństwo dowie się, czy puszcza jeszcze stoi na tem samem miejscu, czy powietrze w puszczy jest zdrowe, jak się chowają żubry oraz dokąd zamierza wyjechać „komisja leśna“ na następną... wycieczkę.

Obrady w Belwederze

Wbrew doniesieniom zawsze „dobrze poinformowanej“ prasy sanacyjnej, marszałek **Piłsudski** do Wilna **nie** wyjechał i z Brześcia powrócił do Warszawy.

Onegdaj, w poniedziałek odbył w Belwederze półtoragodzinną naradę z premjerem **Prystorem.**

Na bruk
Eksmisja dwojga staruszków

Onegdaj z domu przy ul. **Kopernika 35** wyeksmitowano z mieszkania parę staruszków, małżonków **Kotowskich. Kotowski** jest inwalidą pracy, od lat paru leży bezwładny w łóżku. Mimo to chorego wraz z łóżkiem wyniesiono z mieszkania na podwórze. Koczuje wraz z żoną w bramie, a właścicielka domu p. **Zofja Tylicka** grozi im, że nawet z bramy wieczorem wyrzuci eksmitowanych.

Lokatorzy domu chcieli przyjść z pomocą nieszczęśliwym staruszkom. Zebrali składkę między sobą i część należności (komorne za 3 miesiące) zapłacili kamieniczniczce przed tygodniem lecz p. **Tylicka** kwitów nie wydała.

Gdy przybył komornik, znowu zorganizowano składkę na zapłacenie reszty zaległego komornego za **Kotowskich.** Zebrano zgórą 150 zł., które chciano wręczyć kamieniczniczce. Ta jednak odmówiła przyjęcia pieniędzy.

Możeby władze zajęły się losem nieszczęśliwych.

Co do p. **Tylickiej** i jej postępowania — to opinja publiczna będzie wiedziała co o niej sądzić.

Krwawy dramat rodzinny

W podwórzu domu Wspólna 29 rozegrał się krwawy dramat rodzinny, którego szczegóły są następujące:

W domu tym od frontu mieści się drukarnia Leonarda **Kopczyńskiego,** którego syn 24-letni Leon jest aplikantem sądowym. Córka K. 27-letnia Zofja poślubiła przed 5-iu laty przedsiębiorcę samochodowego i właściciela biura technicznego Teofila **Königa** (Książęca 11). Małżeństwo było niedobrane. Przed 2-ma miesiącami Königowa już po raz trzeci zmuszona była wrócić do rodziców. Synek 4-letni Jurek pozostał przy ojcu. Opuszczony małżonek co pewien czas nachodził mieszkanie teściów prosząc żonę, by wróciła do domu, wreszcie groził zemstą.

Wczoraj, około godz. 17-ej König, oficer rezerwy, trzymając za rączkę synka, podążał do mieszkania teściowej na parterze. Idącego zauważył szwagier, który porwał rewolwer i przez okno wystrzelił 4 razy. Dwie kule chybiły, pozostałe zaś trafiły Königa w płuca i górną szczękę, przyczem kula utkwiła w gardle. Na odgłos strzałów dozorca domu zamknął bramę. Wkrótce nadbiegł policjant, któremu Kopczyński oddając rewolwer powiedział: „Uczyniłem to w obronie swej siostry“. W niespełna 2 min. po wypadku przybył lekarz z filji ambulatorjum Pogotowia, który opatrzył rannego i w stanie ciężkim przewiózł do szpitala Dz. Jezus. Dziecko pozostało przy matce. Wypadek ten wywołał w całej dzielnicy zrozumiałe wrażenie.

Rejent czy urzędnik skarbowy

Wyroków sądowych nie należy krytykować. Należy jednak uświadomić obywatela, jak ma się zachować, aby nie być samemu objektem wyroku sądowego. Poniższy fakt podajemy ku przestrodze urzędników skarbowych.

W Pińsku miejscowy rejent złożył zeznanie o dochodzie. Zeznanie zakwestjonował Urząd skarbowy w sposób unormowany ustawą, a więc na piśmie, z podpisem miejscowego urzędnika. Pan rejent obraził się. Oburzenie p. rejenta podzielił prokurator miejscowego sądu. Dalszy ciąg — krótki. Akt oskarżenia. Prokurator z urzędu występuje w obronie urzędowej osoby p. rejenta. Wyrok skazujący. **Urzędnik zostaje uznany winnym zniewagi osoby urzędowej.**

Szkoda, że tylko w Pińsku urzędowe pismo Urzędu Skarbowego traktowane jest jako list prywatny. Odpowiedni dekret z mocą obowiązującą na terenie całej Rzplitej powitany byłby prawdopodobnie entuzjastycznie.

Sprawa Deutschtumsbundu przed Sądem Najwyższym

Sąd Najwyższy rozpatrywał wczoraj skargę 11 członków **Deutschtumbundu** przeciwko wyrokowi sądu apelacyjnego w Poznaniu, którym oskarżeni z posłem **Graebem** na czele skazani zostali na karę więzienia, łącznie na 48 miesięcy.

Prokurator Sądu Najwyższego zrzekł się oskarżenia z dwuch z pośród 4-ch artykułów, na mocy których oskarżeni skazani zostali; wobec tedy zmiany kwalifikacji przestępstwa Sąd Najwyższy przesłał sprawę do ponownego rozpatrzenia przez sąd apelacyjny w Poznaniu.

Sprawa, o której piszemy, trwa już 9 lat.

Zbliżenie rumuńsko-węgierskie

Budapeszt, 13 czerwca (PAT.). Jak donoszą pisma, premjer rumuński Vaida po ustaleniu terminu wyborów przybyć ma do Budapesztu. Dziennik „Regeli Ujsag“ zaznacza, że wspomniana wiadomość wywołała wielkie poruszenie w węgierskich kołach politycznych. Zdaniem tego dziennika, wizyta premjera rumuńskiego oznaczałaby poważny etap w rokowaniach nad zagadnieniem krajów naddunajskich. Vaida jest ekspertem w sprawach naddunajskich, a zarazem wytrawnym politykiem. Wizyta nie jest bynajmniej nie podziewaną, poprzedziły ją bowiem różne objawy zbliżenia rumuńsko - węgierskiego, jak np. wizyta księcia Mikołaja, a następnie burmistrza Dobrescu.

Czego żądają drobni rolnicy-ludowcy

Dnia 12 b. m. obradował w Warszawie zjazd delegatów Związku Zaw. Drobnych Rolników z udziałem 300 delegatów kół i oddziałów powiatowych związku. W charakterze gości uczestniczyli w obradach liczni posłowie i senatorowie Stronnictwa Ludowego oraz przedstawiciele młodzieży wiejskiej „Wieś“. Referaty wygłosili pp. **Łypacewicz, M. Malinowski, B. Stolarski** i Antoni **Langier.** Po dłuższej ożywionej dyskusji uchwalono szereg rezolucyj, dotyczących głównie gospodarczych zagadnień wsi.

W powziętych uchwałach zjazd żąda **obniżenia do połowy szacunku ziemi ustalonego według norm z 1928 r., przyśpieszenia będącej w toku parcelacji majątków** i przyjęcia przez Państwo na cele reformy tych majątków, których właściciele nie są w możności uiścić zaległości podatkowych oraz innych należności. Ponadto zjazd wypowiedział się **przeciwko rozbijaniu organizacyj społeczno-gospodarczych** i spółdzielczych oraz **przeciwko obniżaniu poziomu szkolnictwa powszechnego i zawodowego rolniczego.**

Ponadto w osobnej uchwale zjazd **zaprotestował przeciwko projektom nowych ustaw samorządowych, pozbawiających drobnych rolników praw obywatelskich na terenie samorządu.**

Hitler skarży

Berlin, 13 czerwca (PAT.). Hitler wniósł do sądu w Monachjum skargę przeciwko premjerowi pruskiemu Braunowi z powodu obrazy. Jak wiadomo, Braun w okresie wyborów do sejmu pruskiego wygłosił słynną mowę, w której zaatakował Hitlera z powodu jego zarządzeń, wydanych do oddziałów szturmowych na wypadek konfliktu z Polską. Braun, wraz z którym oskarżony jest również redaktor odpowiedzialny „Vorwärtsu“, mają powołać na świadków b. kanclerza Brueninga i b. min. Groenera.

Moratorjum na Węgrzech

Budapeszt, 13 czerwca (PAT.). Minister Skarbu Węgier złożył oświadczenie w parlamencie, że **Węgry mogą spłacać swe zobowiązania zagraniczne jedynie w rozmiarach, odpowiadających wywozowi towarów węgierskich.** Jeżeli międzynarodowe rozmowy nie doprowadzą do pozytywnego wyniku, Węgry będą zmuszone ogłosić tymczasowe moratorjum dla wszystkich zobowiązań zagranicznych.

Muzycy zawodowi, a orkiestry wojskowe

W tych dniach obradował w Warszawie walny zjazd delegatów Związków Zawodowych Muzyków Rz. Pol. Zjazd między innemi uchwalił następującą rezolucję:

„W okresie ciężkiego kryzysu, jaki przeżywają obecnie muzycy zawodowi, prawie wszystkie uzdrowiska polskie zatrudniają orkiestry wojskowe, które jako utrzymywane przez Państwo, skutecznie mogą konkurować z orkiestrami cywilnemi. Wskutek takiego stanu rzeczy nędza wśród muzyków zawodowych wzrosła niepomiernie.

„Tylko bezwzględny zakaz zatrudniania orkiestr wojskowych w uzdrowiskach i innych imprezach dochodowych mógłby nędzę tę zmniejszyć“.

Wraz z odpowiednią petycją uchwała ta została przez władze związku skierowane do właściwych władz wojskowych i cywilnych.

Ruch kult.-oświatowy

OBÓZ LETNI. ZNMS. organizuje w roku bieżącym Obóz letni w przepięknej miejscowości w okolicach Zakopanego. Obóz trwać będzie trzy tygodnie w miesiącu lipcu. Koszt pobytu wyniesie około 60 zł.

Zapisy i wszelkie informacje u tow. Haliny Lauerówny, telefon 706-30 (godz. 2—4).

Sąd nad Gorgułowem

Paryż, 13 czerwca (PAT.). Wniosek obrońców Gorgułowa o uzupełnienie śledztwa został odrzucony. Gorgułow stanie przed sądem przysięgłych.

Powrót lotnika Hausnera

Londyn, 13 czerwca (PAT.). Z powodu ciemności nocnych, jakie panowały na Atlantyku, gdy wyratowano Hausnera, nie było możliwem wyciągnąć aeroplanu. Mając terminowy kurs do Nowego Orleanu, „Circeshell“ nie mógł poświęcić 24 godzin na wyciąganie samolotu, a conajmniej tyle czasu wymagałyby prace przy holowaniu transatlantyckiego jednopłatowca. „Circeshell“ spodziewany jest dzisiaj, lub jutro na wyspach Azorskich. Hausner prawdopodobnie opuści „Circeshell“ na Azorach, a stamtąd odpłynie większym statkiem wprost do Nowego Jorku, zyskując w ten sposób 10 do 12 dni. W tym wypadku Hausner powrócić może do Nowego Jorku 17 lub 18 czerwca.

Pożegnanie Paderewskiego



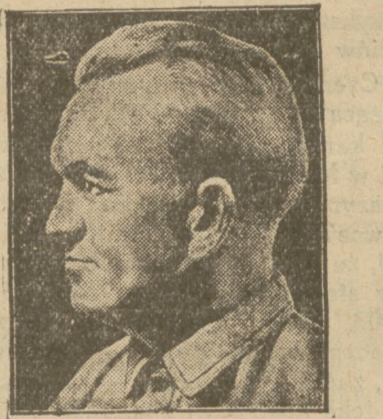
Na zdjęciu naszem widzimy mistrza I. Paderewskiego, żegnanego owacyjnie przez ludność polską i amerykańską w Nowym Yorku, tuż przed odjazdem do Europy.

Podatnicy będą przysięgać

Projekt nowego rozporządzenia o postępowaniu egzekucyjnem władz sakrbowych, który ma być rozpatrzony w ostatecznej formie na posiedzeniu Rady Ministrów w piątek, 17 b. m., zawiera między innemi dział o „ujawnieniu majątku“ płatników podatków.

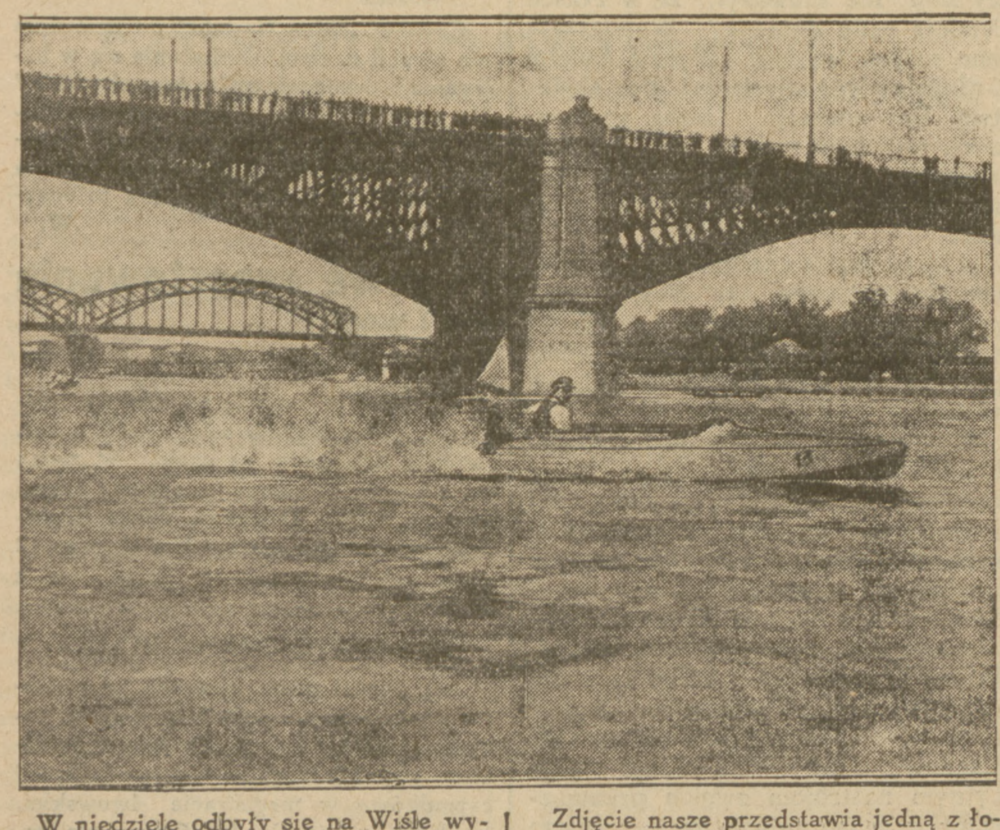
W myśl tego działu, jeżeli egzekucja z ruchomości nie doprowadziła do zupełnego zaspokojenia poszukiwanej należności, albo już z protokułu zajęcia wynika, że z ruchomości należność ta **nie będzie w całości zaspokojona,** albo jeżeli osoby trzecie zgłosiły prawo uzasadniające zwolnienie zajętych ruchomości od egzekucji, a w posiadaniu zobowiązanego niema innej ruchomości, wystarczającej na zaspokojenie, sąd, na wniosek urzędu skarbowego, zobowiąże go, aby złożył wykaz całego swego majątku i **aby stwierdził przysięgą,** że wykaz ten jest prawdziwy i zupełny oraz że niczego ze swego majątku świadomie nie zatail.

Tom Money



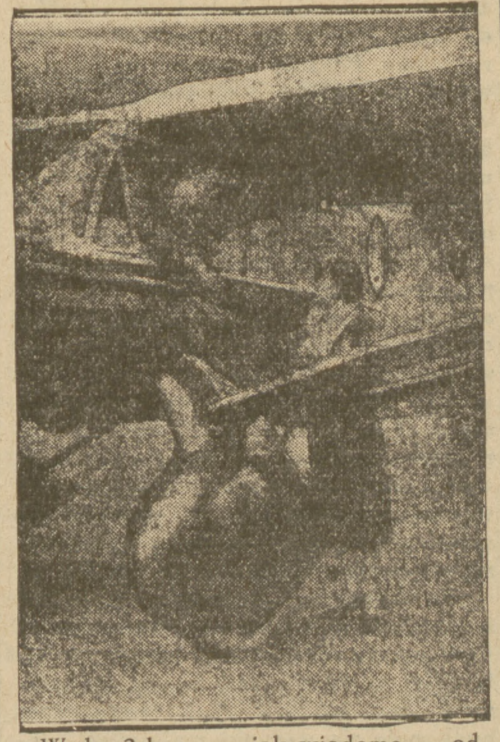
robotnik amerykański, który od 15 lat znajduje się w więzieniu amerykańskiem za propagandę antywojenną.

Emocjonujące wyścigi ślizgaczy na Wiśle



W niedzielę odbyły się na Wiśle wyścigi ślizgaczy, urządzone staraniem Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Zdjęcie nasze przedstawia jedną z łodzi, uczestniczących w wyścigu, podczas biegu wirażowego.

Odnaleziony lotnik Polski



W dn. 3 b. m. — jak wiadomo — odleciał z Nowego Yorku do Warszawy lotnik polsko - amerykański Stanisław **Hausner.** Lot ten zakończył się tragicznie o tyle, że p. Hausner po zużyciu zapasu benzyny zmuszony był opuścić się na morze, na którem płynął na swym aeroplanie przez kilka dni.

Na zdjęciu naszem widzimy p. Hausnera, żegnającego się z małżonką na chwilę przed startem.

Wybrańcy losu



Podczas strasznej katastrofy na francuskim statku „Georges Philippar“ 13 pasażerów uratował parowiec **„Comorin“.** Przed kilku dniami uratowani wylądowali w porcie Marsylji. Na naszej ilustracji widzimy burzliwe sceny powitania między uratowanymi i ich krewnymi.

Bezrobotni przed sądem w Borysławiu

(Kor. własna).

Ostatnio byliśmy świadkami dwu pro cesów: jednego w **Borysławiu,** drugiego w **Drohobyczu,** gdzie przed sądem stanęli bezrobotni, **oskarżeni o rabunek chleba i żywności z powodu głodu.**

Przed sądem, który odbywał się w sali gminy borysławskiej dnia 2 i 3-go czerwca zasiadło **53 oskarżonych bezrobotnych**, którym akt oskarżenia zarzucał zbrodnię rabunku żywności. Roz prawę prowadził sędzia **Muryn,** obronę wnosił bezinteresownie tow. dr. **Skibiński.**

W przemówieniu swojem podniósł dr. **Skibiński,** że już sama rozprawa odbywa się wśród dziwnych okoliczności. W tej sali posiedzeń Rady gminnej, na krzesłach radnych, zasiedli robotnicy, ale nie jako radni, jeno jako oskarżeni, za „ciężką zbrodnię" jak tego domaga się pan prokurator. Nie radni tu siedzą — chociaż w wielkiej mierze winę tego że ci ludzie znajdują się na ławie oskarżonych, ponoszą ci. co w dobrych czasach siedzieli na tych to krzesłach radzieckich, **a nie pomyśleli o zabezpieczeniu przyszłości starców i bezrobotnych".**

Dalej w swojem przemówieniu wskazał tow. dr. **Skibiński** na olbrzymie skarby, jakie wydobyli przemysłowcy z ziemi tych gmin, budując dla siebie pałace niemal we wszystkch stolicach Europy. Dzisiaj magistraty nie mają pieniędzy na zapomogi dla tych ludzi, których nazywamy jednem strasznem słowem — bezrobotni.

„Kto są ci oskarżeni? — mówił obrońca — są to ci zgłodniali i zziębnięci, których dzieci wśród zimy przez długie miesiące drżały z zimna ;są to ci. co swoim dzieciom nie mogli dać posiłku na złagodzenie ich cierpień i głodu. Są to ci, co drugim swoją pracą przygotowali ucztę życia, ale sami w tej uczcie udziału nie brali i nie biorą. Wyrzuceni na bruk przez ludzi, którzy w swoich gabinetach spokojnie, z zimną krwią, decydują o życiu tysięcy istot.

Następnie obrońca poddał krytyce prawnej sam akt oskarżenia.

Po zamknięciu rozprawy sędzia ogłosił wyrok, **zasądzający 28 oskarżonych na karę 3 tygodni ciężkiego więzienia, jednego na 4 tygodnie ciężkiego więzienia za opór władzy.** Przy wymiarze kary sędzia uwzględnił **okoliczności łagodzące, a mianowicie, że oskarżeni działali w czasie ogólnego bezrobocia i w koniecznej potrzebie.** Wszystkim zaliczono do kary areszt śledczy. Pozostałych oskarżonych uwolniono.

Druga rozprawa o takież przekroczenia odbyła się w **Drohobyczu,** gdzie na ławie oskarżonych zasiadło **12 bezrobotnych.** Rozprawę prowadził sędza **Czyrek,** obronę wnosił tow. dr. **Skibiński.** Wysok w tej sprawie **zasądził 11 oskarżnych po trzy miesiące więzienia, jednego sprawę umorzono, gdyż został za ten sam czyn zasądzony w poprzedniej rozprawie. Wszystkim (z wyjątkiem jednego) wykonanie wyroku zawieszono.**

Zaznaczyć należy, że **Spółdzielnia Spożywcza w Borysławiu,** poszkodowana w czasie rozruchów, do oskarżenia i powództwa cywilnego nie przyłączyła się

Samobójstwo 70-letniego starca z powodu braku środków do życia

(Kor. własna).

W Królewskiej Hucie popełnił samobójstwo Henryk Kolakowski, lat 70, emerytowany inspektor Spółki Brackiej. Kolakowski rzucił się pod pociąg pospieszny.

Jak wynika z pozostawionego listu powodem samobójstwa było brak środków do życia. Zwłoki przewieziono do szpitala w Królewskiej Hucie. I to jest przyczynek do naszej „radosno - twórczej" rzeczywistości!!

Tajemniczy zgon na okręcie „Kościuszko"
Samobójstwo, czy zabójsto

W czasie podróży statku „KOŚCIUSZKO" do Gdyni, w sobotę o godz. 6-ej rano, gdy statek znajdował się na Morzu Północnem, zdarzył się tragiczny wypadek. Jeden z pasażerów I klasy FRANCISZEK RYBARSKI, jak przypuszczano narazie, popełnił samobójstwo, rzucając się do wody. Mimo szybkiego stwierdzenia wypadku, zatrzymania statku i spuszczenia szalup na morze, zwłok już nie zdołano wyłowić.

Niezwłocznie po przybyciu statku „Kościuszko" do Gdyni, dziś w godzinach rannych wszczęto śledztwo w tej sprawie. Pewne dane wskazują, że może tu wchodzić w rachubę zabójstwo, dokonane jako akt zemsty ze strony bandy przemytników alkoholu.

Bojkot elektryczności w Tomaszowie Mazowieckim trwa

Odbyło się zebranie abonentów sieci elektrycznej, na którem, wobec przedłużania się akcji bojkotowej, postanowiono utworzyć stałą organizację, opartą na statucie i stanowiącą jednostkę prawną p. n. **„Zrzeszenie Abonentów prądu elektrycznego w Tomaszowie Mazowieckim".** Akcję bojkotową postanowiono prowadzić w dalszym ciągu.

Miłe stosuneczki!...
Chorego człowieka eksmituje się na bruk!
a lekarz magistracki każe mu iść na miasto!!

Opowiedziano nam następujący fakt:

W suterynie przy ul. Okólnik 5a mieszkała od lat 14(!) rodzina **Kowalskich.** Obecnie rodzina ta składa się z 3 osób: staruszka **Teodora Kowalskiego,** jego córki **Marji Katkowskiej** (wdowy, nie mającej żadnej pracy), oraz kuzyna **Lucjana Kowalskiego,** szofera, utrzymującego ze swoich marnych zarobków całą rodzinę.

Ale oto mieszkańcom suteryny dziać się zaczęło coraz gorzej i trudno im było płacić za komorne (niesłychanie wygórowane, gdyż wynosiło 75 zł. miesięcznie za trzy pokoiki w suterynie!) — tak, więc się złożyło, iż przez 12 miesięcy zalegali z płaceniem.

Na tej to podstawie gospodarz domu, który nie chciał się zgodzić na obniżenie komornego — **uzyskał wyrok eksmisji** i eksmisja miała być dokonana w dn. 25 maja.

Tymczasem jednak **Lucjan Kowalski** ciężko zaniemógł na **zapalenie stawów.** Lekarz Kasy Chorych stwierdził, że pacjent jest poważnie chory i ostatnio kazał mu leżeć conajmniej jeszcze przez miesiąc!!

Ale oto komornik mający dokonać eksmisji, wezwał lekarza magistrackiego, który uznał, że Kowalski jest zupełnie zdrów i może spokojnie iść na miasto(!!), tak, że nic nie stoi na przeszkodzie dokonania eksmisji!!

Na uwagę zasługuje, **iż chory miał wtedy 38 st gorączki, co stwierdził później lekarz z Kasy Chorych!!**

Eksmisji dokonano!. **Chorego Kowalskiego wyniesiono na korytarz i tam przeleżał przez cały dzień(!!; dopiero wieczorem został przewieziony karetką Pogotowia do szpitala.**

Miłe stosuneczki, co?

Krwawa awantura w Rybniku

W piekarni przy ul. Raciborskiej w **Rybniku** powstała bójka między dzierżawcą Henrykiem Hamplem a trzema osobnikami, którzy rzucili się z nożami i laskami na Hampla. Ten ostatni wyrwał jednemu z napastników nóż i ugodził nim **Emila Niewrzoła** w pierś z taką siłą, że padł trupem. Również drugi z napastników, który rzucił się na **Hampla,** został raniony przez niego w twarz. w okolicę oka, tak, że musiano go odwieść do szpitala.

Wszyscy napastnicy pochodzą z Rydułtów.

Dwie osoby przejechane przez pociąg

Pociąg osobowy, zdążający ze **Lwowa,** najechał na przejeździe koło gminy **Połonka** na furmankę, w której znajdowały się dwie osoby. Jedna z nich. w której rozpoznano osadnika wojskowego **Jana Richtera** ze wsi Tokuły gminy Jarosławicze, została zabita na miejscu. Druga, której tożsamości dotychczas nie ustalono, zmarła w drodze do szpitala.

„Radosna-twórcza" rzeczywistość...
Tragedja bezrobotnego z Kałuszyna

(Kor. własna).

Coraz bardziej daje się odczuć nędza olbrzymich mas ludu wsi i miast i coraz częściej jesteśmy świadkami tragicznych zajść na jej tle.

Oto w sobotę, dnia 11 czerwca 1932 r. w południe gajowy Michał **Grzegorczyk,** pełniący swe obowiązki w majątku **Gójść,** będącego własnością p. **Szwejcera,** zabił człowieka, **Szczepana Trąbę,** wyrobnika z Kałuszyna **za wiązkę chróstu (!) dosłownie za wiązkę chróstu, którą ten człowiek bez pracy „kradł" w lesie p. Szwejcera.**

Tragicznie zmarły Trąba zostawił żonę i dwoje dzieci bez żadnych środków do życia. W tych dniach miała mu się jeszcze powiększyć rodzina.

Tragedją jest, że są ludzie pracy, którzy za miskę soczewicy — jaką jest dziś niewątpliwie posada — nietylko sprzedają swego sponiewieranego brata, ale i zabijają go.

„Ależ o Panie oni niewinni
„Choć przyszłość naszą „cofają" wstecz.
Inni szatani „są tam wciąż czynni"
O rękę karaj nie ślepy miecz".

Mimowoli nasuwa się ta rozpaczliwa skarga, **jeżeli zważymy, że gajowy Grzegorczyk zabił już trzeciego człowieka, a poturbował niezliczoną ilość w majątkach p. Szwejcera i do tej pory nie stracił posady a jest tylko przenoszony na coraz to bardziej „zagrożone tereny".**

Nawet sąd dopatrywał się... okoliczności łagodzących!!

Miejscowi policjanci potrafili utrzymać przez dłuższy czas przeszło 500 osób liczący tłum, który chciał zlinczować zabójcę i zdemolować jego dom.

Dopiero gdy przybyła policja z innych terenów z „tajniakami", gorliwie wzięto się do roboty i zaczęto rozpędzać tłum, przyczem nie obeszło się bez bicia.

Pobito dotkliwie jednego żyda, toż samo spotkało jakąś staruszkę i jej córkę, która ujęła się za matką. Skopano ją tak, że trzy razy mdlała. Poturbowano również bardzo dotkliwie staruszka ob. **Skuzę** i ob. **Błońskiego** z Kałuszyna, których dopiero miejscowa policja... oswobodziła.

Powyższe wypadki wywołały w mieście przygnębiające wrażenie.

F. S.

Znowu śmiertelny wypadek na kopalni

Na kopalni „PAWEŁ" w HEBZIU oberwały się masy węgla, zasypując górnika KAROLA MACIOSZKA. Po przewiezieniu do szpitala Macioszek zmarł wskutek otrzymanych ran.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

WYŚCIGI ŚLIZGACZY NA WIŚLE

W niedzielę odbyły się na Wiśle II wyścigi ślizgaczy. Tym razem niestety nie obeszło się bez wypadków, które na szczęście nie pociągnęły za sobą poważniejszych skutków. Najpoważniejszy wyadek zdarzył się w czasie biegu wirażowego na 10 klm. Startowali: Kapuściński i Francuz Benech. Największe szanse miał Kapuściński, który jechał najładniej, biorąc brawurowo wszystkie wiraże. Francuz, który miał szybszą łódź doganiał na prostej. Na trzecim wirażu Kapuściński uległ wypadkowi, łódź się wywróciła, a zawodnik znalazł się pod łodzią. Na szczęście Kapuściński nie odniósł poważniejszych obrażeń.

W biegu płaskim na 2000 mtr. wygrali w poszczególnych klasach Kapuściński, Swat Jan, i inż. Rothert.

W biegu wirażowym na 10 klm. zwyciężyli: Francuz Benech, Swat, Szczypa i inż. Kołodziejski.

Na zakończenie odbyły się pierwsze w Polsce wyścigi na nartach wodnych ze ślizgaczami.

MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE KLASY C

Równocześnie odbyły się drużynowe lekkoatletyczne mistrzostwa Warszawy w klasieC.

Startowało 7 klubów. Mistrzostwo drużynowe Warszawy zdobyła Rezerwa przed Amatorskim KS i Otwockim Klubem Sportowym.

NOWE WŁADZE BOKSERÓW OD WARSZAWSKICH

W niedzielę odbyło się w lokalu YMCA dokończenia walnego zgromadzenia Warsz. Okr. Zw. Bokserskiego. Zebraniu przewodniczył tow. dr. **Michałowicz.** Po uchwaleniu preliminarza budżetowego i wyrażeniu podziękowania dotychczasowemu prezesowi, p. Der dzie odbyły się wybory, które dały wynik następujący: **prezes** — kpt. Gawron ski, **viceprezesi** — pp. Junosza - Dąbrowski i Granat, sskretarz — Pietrusiak, **skarbnik** — p. Sobecki, **gospodarz** — p. Zwierz, **kronikarz** — Kopera, **komisja sędziowska** — p. Zarzycki, **komisja sportowa** — p. Słabicki, **kapitan związkowy** — p. Cendrowski.

DOTYCHCZASOWA PUNKTACJA LEKKOATLET. MISTRZ. POLSK

W tegorocznych lekkoatletycznych mistrzostwach Polski rozegrane dotychczas jedynie biegi na przełaj (kobiecy i męski) oraz dziesięciobój Punktacja przedstawia się narazie następująco:

Mistrzostwa męskie o nagrodę inż. Znajdowskiego: 1) 3 p. sap. 26 pkt., 2) Pogoń Katowice 16 pkt., 3) Pogon Lwów 14 pkt., 4) Stadjon 13 pkt.. 5) i 6) Warta i Orzeł po 8 pkt., 7) Polonia — Warszawa 6 pkt., 8) Rezerwa Warszawa 3 p.

Mistrzostwa kobiece o nagrodę PUNF — 1) Pogoń Katowice 16 pkt. 2) 2) Łódzki KS 11 pkt., 3) AZS Warszawa 5 pkt.

WIOŚLARSKIE I JEŹDZIECKIE ELIMINACJE

Na jeziorze Witobelskiem w Poznaniu odbyły się eliminacyjne regaty wioślarskie, przyczem w biegu dwójek bez sternika osada KW. Poznań 04 uzyskała doskonały czas 7:39. bieg dwójek ze sternikiem wygrała znów osada WTW 8:55, zaś w biegu czwórek ze sternikiem osada WTW miała czas 7:11,4 i pokonała osadę KW Poznań 04.

W Grudziądzu w eliminacjach konnych wygrał rtm. Trenkweld na Madzi, który przebył parcours bez błędu. Drugiem miejscem podzielił się kpt. Mrowec (Moskal), por. Biliński (Rabuś) i ppr. Łukasiewicz (Nida). Dalsze miejsca zajęli por. Dąbski-Nehrlich por. Rusiński i por. Rojcewicz.

MISTRZOSTWA TENISOWE MAŁOPOLSKI

W Krakowie odbyły się tenisowe mistrzostwa Małopolski. Przyniosły one szereg sensacyj, z których największą było zdobycie tytułu mistrza w singlach przez młodego zawodnika Tarłowskiego. Tarłowski w finale spotkał się z Navratilem (AZS Kraków) bijąc go po ciężkiej 4-osetowej rozgrywce 4:6. 6:4, 6:1, 7:5. Warto zaznaczyć, że najlepsza rakieta Krakowa Horain został wyeliminowany w półfinale przez Tarłowskiego 3:6, 3:6.

W singlach pań zwyciężyła łatwo Dubieńska bijąc w finale Pozowską 6:1, 6:3.

Konkurs Warszawskiego Oddziału TUR. na inscenizację tramatyczną

Zarząd Warszawskiego Oddziału Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego niniejszem ogłasza **Konkurs na inscenizację dramatyczną.**

Warunki konkursu są następujące:

1. Inscenizacja winna obejmować epizody **z dziejów polskiego ruchu socjalistycznego** w latach 1892 — 1918, nadające się do masowej inscenizacji.

2. Prace należy składać **do dnia 1 września 1932 r.** z załączeniem hasła i koperty zamkniętej z nazwiskiem autora. Adres: Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego, Oddział Warszawski, ul. Czerwonego Krzyża 20, pokój Nr. 64. Na kopercie oznaczyć należy: praca na konkurs.

3. Sąd konkursowy stanowią: dr. **St. Kriegerowa, J. N. Miller, dr. A. Próchnik, E. Szelburg-Zarembina i J .Turowiczówna.**

4. Decyzja sądu zapadnie na posiedzeniu w dniu 15 września 1932 roku.

5. Nagrody są następujące:
a) **100 zł.**; b) 2 po **30 zł.**

Nagrodzone prace są **własnością Oddziału Warszawskiego T. U. R.**

6. Sąd może nagrodę w wysokości 100 zł. udzielić w całości lub rozdzielić ją na części, nie mniejsze, niż po 30 zł.

7. Oddział Warszawski T. U. R. ma prawo w ciągu 2 miesięcy po ogłoszeniu decyzji sądu, zakupić każdą ze zgłoszonych prac po 25 zł.

8. Sąd może **żadnej z prac nie nagrodzić.** W tym wypadku konkurs ulega powtórzeniu, przyczem warunki jego mogą wówczas ulec zmianie.

Staruszka zgnieciona w tłumie
w oczekiwaniu na 15 zł. zapomogi

Przed domem Leszno 101, gdzie mieści się II stacja miejska, wydz. Opieki Społecznej zgromadził się tłum oczekujący na zapomogi. Rano, w momencie otworzenia furtki, tłum rzucił się, aby zdobyć bliższe miejsce. W furtce została zgnieciona 68-letnia Wiktorja Dobrzańska (Rawska 11, wyrobnica). Okazało się, iż staruszka doznała złamania lewej ręki. Nieszczęśliwą, która oczekiwała na zapomogę, w sumie 15 zł. — przewieziono do ambulatorjum Pogotowia, a po udzieleniu pomocy — do szpitala Dz. Jezus.

Krwawy dramat rodzinny

Mieszkanie właściciela drukarni Kopczyńskiego (Wspólna 29) było widownią strasznego dramatu: Syn Kopczyńskiego, 24-letni Leon, aplikant sądowy. strzelił do szwagra Teofila Königa, z którym siostra Zofja żyła w separacji. König przychodził często do mieszkania Kopczyńskich, teroryzując swą b. żonę. Stan rannego ciężki. Aresztowany Leon Kopczyński oświadczył, iż strzelił w obronie siostry.

Z codziennej kroniki wypadków

PRZEJECHANIE

Na rogu ul. Chłodnej i Żelaznej, furman Wacław Sankowski (Łucka 16) powożąc platformę, przejechał Łucję Fijałkowską (Dzielna 53). Policjant przewiózł poszwankowaną, ogólnie potłuczoną do ambulatorjum Pogotowia, a następnie do domu.

ZDERZENIE DOROŻKI Z SAMOCHODEM

Na rogu ul. Białej i Elektoralnej, jadąca z nadmierną szybkością taksówka zderzyła się z dorożką konną Nr. 885. Dorożka została doszczętnie zdruzgotana. Kierowca taksówki zbiegł.

ŚMIERTELNE POPARZENIE

Nocy ub. w szpitalu Dz. Jezus zmarła 47 letnia Wanda Kostecka (Pańska 66), która — jak już wczoraj pisaliśmy — w czasie rozpalania ognia w piecu kuchennym, dolała nafty, powodując wybuch przyczem stanęła w płomieniach.

ZABÓJSTWO

Nocy ub. w szpitalu Dz. Jezus zmarł 26-letni Roman Dunaj, szewc (Grodzisk Mazowiecki), który w ub. poniedziałek został pobity przez sąsiada orczykiem, doznając pęknięcia czaszki.

Dziś w Radjo

11.58 — 12.05 Sygnał czasu. 12.05 — 12.10 Program na dzień bieżący. 12.10 — 12.20 Przegląd Prasy. 12.40—12.45 Komunikat P. I. M. 12.45 — 13.25 Płyty gramofonowe. 13.35 — 14.10 D. c. płyt gram. 15.00 — 15.10 Kom. gosp. 15.10 — 15.30 Muzyka lekka w wykonaniu ork Parlophon (płyty). 15.30 — 15.35 Kronika harcerska. 15.35 — 15.40 Chwilka morska i kolonjalna. 15.40 — 16.05 16.40 Komun. dla żeglugi i rybaków. 16.40— audycja dla dzieci. 16.05 — 16.35 Utwory fort. w wyk. Ign. Friedmana (płyty). 16.35— 17.00 Skrzynka pocztowa. 17.00 — 18.00 Polska muzyka popularna w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. 18.00— 18.20 „Na morzach południowych“ — wygł. prof. Bronisław Rydzewski (Tr. z Wilna). 18.20—18.40 Muzyka taneczna. 18.40—18.55 Red. Jerzy Szapiro odczyta „Wrażenia o Polsce i o muzyce polskiej“ Olina Downes, kryt. muz. New York Times'a. 18.55— 19.15 d. c. muzyki tanecznej. 19.15 — 19.35 Rozmaitości. 19.35—19.45 Pras. Dzien. 19.45 —19.55 Skrzynka pocztowa rolnicza. 19.55 —20.00 Program na dzień następny. 20.55— 21.10 Kwadrans literacki. 21.10—21.50 Recital śpiewaczy Mieczysława Saleckiego. 21.50—21.55 Dodatek do pras.; Dzien Radj. 21.55—22.00 Kom. dla komunikacji lotniczej 22.00—22.25 Muzyka taneczna. 22.25—22.40 Odczyt w języku francuskim . 22.40—22.50 Wiadomości sport we. 22.50—23.30 d. c. Muzyki tanecznej.

Samobójstwo

30-letnia Anna Ferelokowa (Smocza 19), otruła się nieznaną substancją. Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala Wolskiego.

Wypadek przy pracy

Na pl. Wilsona na Żoliborzu zajęty przy robotach ziemnych 27-letni Piotr **Baciarski (Młociny)** wpadł do dołu głębokiego na 4 mtr. i uległ ogólnemu potłuczeniu, a szczególnie okolicy krzyżowej. Pogotowie przewiozło nieszczęśliwego do szpitala św. Rocha.

Pociąg najechał na samochód
trzy osoby ciężko ranne

Dnia 12 b. m., około godz. 18.50, pociąg osobowy, zdążający z **Kowla** do **Lwowa,** najechał na przejeździe drogowym między stacjami **Włodzimierz-Woł. — Bubnow** na samochód osobowy, który został rozbity, a jadące w nim 3 osoby ciężko ranne.

Pociąg natychmiast zatrzymano i przewieziono rannych do szpitala w Sokalu. Są to **Leon Mietnicki,** jego żona **Wiera i Walerjan Kuźmiński.** Dochodzenie w tej sprawie prowadzi specjalnie wydelegowana komisja.

Przymusowy Kartel naftowy

Min. Przemysłu komunikuje, iż dn. 22 b. m. rozpocznie się we Lwowie ostateczna raza rokowań **w sprawie utworzenia kartelu naftowego.** Przewodniczyć będzie dyrektor Dep. Górniczo - Hutniczego p. **Peche.**

Gdyby jednak pośrednictwo Min. Przemysłu i Handlu w tej sprawie nie odniosło skutku, **Ministerjum przystąpi do przymusowego zorganizowania przemysłu naftowego** (t. zn. do zorganizowania kartelu), opierając się na ustawie z dn. 18 marca 1932 r w sprawie regulowania stosunków w przemyśle naftowym.

Czytajcie

Książeczki:

ZYGMUNTA ZAREMBY — **„Racjonalizacja — kryzys — proletarjat“.**

KAZIMIERZA CZAPIŃSKIEGO — **„Faszyzm współczesny“.**

Co grają w Teatrach?

TEATR ATENEUM. Dziś i codziennie sztuka Afinogenowa w tłumaczeniu H. Pilichowskiej p. t. „Strach“.

Z OPERY. Dziś przedstawienie zawieszone.

Jutro opera „Lakme“.

TEATR NARODOWY. Dziś i codziennie komedja Jewreinowa „Miłość pod mikroskopem“.

TEATR NOWY. Od dziś Teatr Nowy przez kilka tygodni będzie zamknięty.

TEATR LETNI. Do czwartku komedja Kiedrzyńskiego „Życie jest skomplikowane“.

W piątek premjera „Adwokat w opałach“ G. Wakefielda.

TEATR POLSKI gra codziennie niezwykle oryginalną i ciekawą sztukę Bernarda Shaw'a „Zbyt prawdziwe, aby było dobre“.

TEATR MAŁY. Dziś i codziennie nowa komedja Hieronima Marstina p. t. „Dzika pszczoła“.

TEATR „NOWOŚCI“. Codziennie świetna operetka Abrahama „Kwiat Hawaju“.

TEATR „MORSKIE OKO“. Codziennie wielka rewja w 30-tu obrazach „Wesoła podróż“.

TEATR „NOWY ANANAS“. Codziennie w ogródku rewja „To jest Fuks“.

BANDA - KABARET KOMIKÓW. Ostatnie dwa dni rewja „Jaracz i Banda“ z udziałem Stefana Jaracza, Zuli Pogorzelskiej, Bodo i innymi.

TEATR „MIGNON“. Rewja „Romans z przeszkodami“ z udziałem całego zespołu.

TEATR IM. ŻEROMSKIEGO. Teatr nieczynny z powodu próby. W piątek „Dzień październikowy“.

W CYRKU WARSZAWSKIM codziennie wielkie batalistyczne widowiska. Początek o godz. 8 wieczorem.

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Pożyczone szczęście“.
APOLLO: „Dwa serca“.
ATLANTIC: „Człowiek, którego zabiłem“.
BAJKA: „Walka w podziemiach“.
COLOSSEUM: „Dr. Jekkyl i Mr. Hyde“. **W małej sali:** „Czerwona zemsta“.
CASINO: „Bracia Karamazow“.
CAPITOL: „Ułani, Ułani“.
CRISTAL: „Czterech z Legji“ i „Macistes jako goniec“.
CZARY: „Nieposkromiony“.
ERA: „Nasze niewinne narzeczone“.
FILHARMONJA: „Dama z pieskiem“.
FORUM: „Za oceanem“ z Chevelierem.
GOPLANA: „Żywy pocisk“ i „Podwójna gra“.
HELJOS: „Tragedja amerykańska“.
HOLLYWOOD: „Pieśń trubadura“.
ITALJA: „Życiowe rozbitki“.
KOMETA: „Bunt młodości“ i „Ludzie na posterunku“.
LUX: „Podpory tronu“.
MAJESTIC: „Bezbożne dziewczę“.
MARS: „Kwiat Algieru“.
MASKA: „Wesoły porucznik“.
MEWA: „Ognisko“ i „Paryżanka“.
MIEJSKI: „Kochanka z Tahiti“.
PAN: „Rozwódka“ i „Królowa podziemi“.
PALACE: „Musisz być moją“.
RIVIERA: „W szponach czerezwyczajki“ i dodatki dźwiękowe.
ROXY: „Tajemnice jaskiń Paryża“.
SOKÓŁ: „Afera mężatki“ i „Ulica potępionych dusz“.
STYLOWY: „Zew młodości“.
ŚWIATOWID: „Tajemnicza szóstka“.
TOMBOLA: „Niebezpieczny raj“
TON: „Flip i Flap za kratami“ i „Nasze niewinne narzeczone“.
UCIECHA: „Cygańskie romanse“.
URANJA: „Cohn i Kelly w Szkocji“.
WISŁA: „Złoto“ i „Igranie z miłością“.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dewizy: Belgja 124.35; Gdańsk 174.70; Holandja 361.30; Londyn 32.78; Nowy Jork 8.907; Nowy Jork (kabel) 8.912; Paryż 35.10; Praga 26.40; Szwajcarja 174.15; Włochy 45.70.

Obroty średnie, tendencja dla walut europejskich słabsza. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8.89.

STAN POGODY

POGODA SŁONECZNA.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: pogoda słoneczna i ciepła przy słabych wiatrach z kierunków północnych.

Pokwitowanie

NA SIEROTY PO GÓRNIKACH.

Ochman Stanisław z fabr. „Motor“ 1 zł.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Ogłoszenia drobne

Pokój umeblowany, używalność kuchni, łazienki. Piękna róg Poznańskiej. Wiadomość tel. 776-70 — godz. 12—2.

Zgubiono legitymację Kasy Chorych pow. Warszawskiego, wieś Grzybowa— Wilhelm Neumann.

„ATENEUM“ jest teatrem ludzi pracy

JAN WAŚNIEWSKI 60)

Na podszybiu

Powieść górnicza.

— Dlaczego?

— Dlaczego? To bardzo proste. Ja to tak roztrąbię w prasie narodowej, że poleci na cały kraj... Głupio się u nas dzieje, bo głupio, ale jeszcześmy tak nisko nie upadli, żebyśmy we własnym kraju i pod własnym rządem mieli wam ulegać!

— Przepraszam pana doktora, ale ja jestem też obywatelem, ja też płacę podatki i robię interesy w **swoim** kraju, nie na obczyźnie...

— Panie, przestań pan bajdurzyć, bo to mnie wytrąca z równowagi! Ja idę stąd, panie Antoni.

Tennenbaum łagodził z uśmiechem:

— Dlaczego pan doktór się unosi? W interesach najważniejsza sprawa to spokój i my możemy o tem rozmawiać.

— Otóż to, otóż to! — poparł go Antoni.

— Spokój, spokój!.. Wy dopiero naprawdę się unosicie, wy warjujecie... Dość posłuchać was na stacjach!.. Więc co mi tu pan będziesz głowę zawracał ze spokojem!..

— Przecie pan doktór widzi, że ja jestem spokojny.

— A bądź-że pan sobie spokojny, czy niespokojny, mnie to ani grzeje, ani ziębi.

Tennenbaum nie chciał dopuścić do rozmazywania sprawy w gazetach, więc ujął wstającego z miejsca doktora za rękę i rzekł:

— Panie doktorze, ja jestem skłonny wysłuchać pańskich propozycyj.

— Ale ja nie jestem skłonny ich czynić.

— Ha, w takim razie trudno.

— Panie Tennenbaum — odezwał się Antoni — niech pan nie uważa rozmowy za przerwaną ostatecznie. Będę jeszcze u pana i porozmawiamy.

W domu doktór zżymał się i ciskał:

— Jak się to tałatajstwo rozzuchwaliło się, co? Nie, panie, to mało bojkot, to trzeba jakoś silniej za łeb... Ale cóż? Rządziła u nas lewica, centrum, socjały, chłopy, zamachowcy, czy jakie djabły, ale to, co jest istotnego — ludzie narodowo myślący są spychani i wiecznie spychani... Czyś pan coś podobnego widział w jakim innym kraju?

— Panie doktorze, pan wie, że ja jestem usposobiony narodowo?

— Wiem.

— Niech-że pan doktór posłucha, jak ja się na tę sprawę zapatruję. Rzucać ten interes nie miałoby najmniejszego sensu. Bo cóż z tego?.. Dajemy w ten sposób zarobić Tennenbaumowi, ustępujemy Żydowi! Właśnie nie dać się! Właśnie wziąć ten interes...

— Ba, kiedy on już tę swoją piegowatą łapę na nim trzyma.

— Jeszcze nie trzyma! Ja tu widzę dwa wyjścia: usunąć Żyda całkowicie, albo zawrzeć z nim spółkę, ale, na miłość Boską, nie puszczać tego interesu.

— Te spółki z Żydami... Orżnie, oszuka!..

— Niech-że pan doktór nie przerywa. Ja pojadę do Warszawy, dowiem się, jak tam wszystko odrobić w ministerjum, a pan doktór zakrzątnie się tylko koło jednego—niech Zabrzycki zwleka ze sprzedażą, póki tylko można. Z Warszawy zatelegrafuję. Gdy się nie da nic zrobić, to w każdym razie Żyda się nastraszy i przystąpimy do spółki.

— Ach, z tą spółką...

— Ależ, panie doktorze, nie można tak zaraz ustępować. Musimy z tego coś mieć! My dlatego z nimi przegrywamy, że ustępujemy, a oni nie drzwiami, to oknem włażą.

Zostawił doktora napół przekonanego. Ponieważ miał zamiar już nazajutrz zrana wyjechać do Warszawy, wstąpił więc do Widerkówny, aby się pożegnać. Był podniecony, pożegnanie trwało długo i było bardzo czułe.

Pakując się i przygotowując do drogi, Antoni myślał:

— Puścić taką okazję?! Nie! Za nic na świecie. Interes musi pójść!

VII.

TRUDNOŚCI.

W kilka dni po wyjeździe Antoniego doktór otrzymał depeszę:

„Niech Zabrzycki zwleka“.

— Też rada! Niby z czem ma zwlekać, kiedy jeszcze nic nie zaczął? — zżymał się starowina, ale pojechał do Dąbrowy do urzędu. Tam nawąchał się dymu cygarowego aż do zawrotu głowy i nasłuchał zapewnień Zabrzyckiego, mówionych tak potężnym i donośnym basem, że go aż w skroniach strzykało.

— Ten młody — — postrzeleniec; ten wielkolud — śmierdziel i huczy; ten piegowaty Żyd — parszywiec, więc co, u djabła, ja robię w tem towarzystwie? — rozmyślał w drodze powrotnej i postanowił się wycofać ze wszystkiego.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

DYPLOMOWANY NAUCZYCIEL GIMNAZJALNY udziela lekcyj, dzieciom i dorosłym. Polski, historja, niemiecki, logika, psychologja w zakresie gimnazjum, pozostałe przedmioty w zakresie sześciu klas. Telefon 796-01.

POSZUKUJĘ PRACY DO WSZYSTKIEGO uczciwa, pracowita, czysta Gotuję smacznie i ładnie piorę, prasuję męskie koszule na pół sztywno. Rekomendacje zaraz w Warszawie: Ordynacka 10—1.

NIEMIECKIEGO, FRANCUSKIEGO (kurs niższy i średni), **ROSYJSKIEGO** lekcji, konwersacji i korespondencji udzielam gruntownie. Redaguję podania. Ceny niskie, Marszałkowska 91/79. Tel. 903-01 (Ogólny).

MODYSTKA SAMODZIELNA, 10 lat praktyki zawodowej. Prowadziła do 1928 roku własny salon. Ostatnio przez 1½ roku prowadziła pracownię kapeluszy pierwszorzędnej firmy w Warszawie. Poszukuje posadę stałą; wymagania skromne. Wiadomość: Nowolipki 31 m. 31.

PRAWNIK Z ZAWODU, pozostający bez środków do życia, poszukuje jakiejkolwiek pracy. Oferty do „ROBOTNIKA“ dla R. W.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZE; Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20 Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika“, Warecka 7.